Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8711. *Lwów, czwartek 13 grudnia 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Rada Ligi Narod. próbuje zażegnać wojnę, która rozgorzała w Poł. Ameryce.

Tajemnicze zniknięcie posterunkowego.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W KRAKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. grudnia (ab) P. Prezydent Rzpltej wyjechał dziś o godz. 3-ciej pociągiem pośpiesznym do Krakowa na kilkudniowy pobyt w sprawach prywatnych. Towarzyszy mu małżonka i syn Michał Mościcki.

—o—

ODROCZENIE PRZYJAZDU RUM. MINISTRA SPRAW ZAGR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. (ab) Przyjazd rumuńskiego Ministra spraw zagran. do Warszawy **przesunięty został na miesiąc przyszły.** P. Minister przybędzie do Warszawy w towarzystwie kilku wyższych urzędników Min. w pierwszych dniach stycznia.

—o—

NIE WOLNO PRZYJMOWAĆ PREZENTÓW OD PODWŁADNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. (ab) MSW przypomina, że obowiązuje w urzędach państwowych **zakaz przyjmowania podarunków imieninowych itp. przez urzędników piastujących stanowiska kierownicze od swych podwładnych.**



TRAGICZNY SPLOT SAMOBÓJSTW.
(Do artykułu na stronie 10-tej).



AUDJENCJE I KONFERENCJE P. PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. grudnia (ab) P. Premjer Bartel przyjął dziś drugiego zastępcę szefa sztabu gen. **pułk. Pieradzkiego.** W południe p. Premjer udał się **do Belwederu, gdzie odbył z Marszałkiem Piłsudskim godzinną konferencję.** Następnie przyjął p. Chrzanowskiego, dyrektora kooperacji rolnej, wreszcie Min. handlu, Min. poczt i tel., wicemin. sprawiedliwości Cara. Wieczorem odbyła się **konferencja p. Premjera z Min. skarbu Czechowiczem i prezesem Klubu B. B.**

—o—

POLSKA RATYFIKUJE PAKT KELLOGA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. grudnia. (ab). Min. spraw zagran. wszczęło w sprawie podpisanego paktu Kelloga czynności ratyfikacyjne. Pakt przesłany zostanie do ratyfikacji sejmowej w niedalekim czasie, tak, że ciała ustawodawcze **będą go mogły ratyfikować w początkach roku przyszłego.**

—o—

NOWY RADCA POSELSTWA W LONDYNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. grudnia. (ab). Radca Min. pracy p. **Skokowski** został powołany do poselstwa polskiego w Londynie jako radca poselstwa z poruczeniem mu spraw społecznych. P. Skokowski wyjeżdża do Londynu 12. grudnia.

—o—

PROCES ZABÓJCY LIZAREWA zaczyna się 17 bm.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. (ab) Jak wiadomo, 17 bm. rozpoczyna się w Warszawie przed sądem okr. karnym proces przeciwko **Jerzemu Wojciechowskiemu,** oskarżonemu o zamach na radcę Lizarewa. Na proces zapowiadają swój przyjazd przedstawiciele większych dzienników sowieckich.

Niewolnicy fatalnych fetyszów.

MARSZ. PIŁSUDSKI O PRZYCZYNACH NIEDOMAGAŃ NASZEGO ŻYCIA POLITYCZNEGO. — „ZAŚLEPIENIE“ CZY SŁUŻENIE FETYSZOWI PARTYJNEMU. — LUDZIE BEZ WŁASNEJ MYŚLI I WOLI. — PPS. W SŁUŻBIE FETYSZA. — WYZWOLIĆ SIĘ TRZEB A Z WALKI PRZECIW WIATRAKOM.

Lwów, 12 grudnia.

Z okazji odbytego przed kilku dniami Zjazdu Legjonistów w Warszawie, skreślił Marsz. Piłsudski kilka uwag, dotyczących jednego z bardzo istotnych zagadnień naszej rzeczywistości. Oto stwierdził, że społeczeństwo nasze w pracy swej stwarza **sztuczne przeszkody;** są to pewne niepotrzebne „zasady pojęciowe“, pewne **„fetysze“,** które następnie, **żyjąc życiem własnem,** opanowują swych „ojców“. To też to samo społeczeństwo, które doskonale wykonuje swe zadania, o ile odbywają się na ograniczonej płaszczyźnie, cofa się strwożone przed każdą „nadbudową“, nie czując ani siły ani odwagi, potrzebnej do pokonania problemu. Bo na drodze do czynu stanęła **przeszkoda sztuczna, istniejąca tylko w wyobraźni.**

Przywykliśmy do tego, że politycy i mężowie stanu mówią o „rzeczach konkretnych“. Zakres zagadnień, które ogarnia Marsz. Piłsudski, jest rozleglejszy. Jest to **dążenie do prawdy, do syntezy,** tkwiącej nie w zjawiskach przelotnych, ale gdzieś **u podstaw bytu narodowego.** Jest to dążenie do wyszukania wspólnego źródła zjawisk, które w różnej formie i na tle zmienianych w każdej epoce dekoracyj wychodzą na jaw i często zdumiewają swą zagadkowością.

Zagadnienie, poruszone onegdaj, nie odnosi się tylko do chwili bieżącej, ale jasno tłumaczy wiele jej niedomagań. W pierwszym rzędzie wyjaśnia przyczyny niedomagań **naszego życia politycznego i grzechy naszych stronnictw.**

Pisząc w dobie przerostu wpływów narodowej demokracji i usiłując zanalizować te przesłanki duchowe, z których wynika szkodliwa rola tego stronnictwa, wielokrotnie używano terminu **„zaślepienie“.** „Zaślepieniem“ próbowano wytłumaczyć fakt, że działacze nar. demokratyczni [redacted] pracowali na szkodę państwa w przekonaniu, że spełniają swój obowiązek obywatelski. W interpretacji Marsz. Piłsudskiego sprawa wygląda prościej. To „zaślepienie“ było tylko służbą „fetyszowi“, który wylągł się w atmosferze wieloletnich prac partji i ostatecznie **opanował ją, jej najtęższe umysły, wykrzywił jej ideologję i przywiódł organizację do upadku.**

Gdy rozmawiało się wówczas z człowiekiem orjentującym się według wskazań tego stronnictwa, trudno się było oprzeć podejrzeniu, że człowiek ten **nie jest już własnowolny,** że nie myśli, nie czuje za siebie. Mówił za niego **ktoś inny.** Rzeczy najprostsze wydawały się mu niepojęte, dyskusja nie doprowadzała do niczego. Rozbrojony, pozbawiony argumentów, wysuwał w końcu swą „zasadę pojęciową“ i pod jej osłoną uchylał się z pod kontroli rozsądku. Nikt go nie przekonał, ponieważ on już **nie władał sobą.**

Z chwilą złamania narodowej demokracji pewne jej właściwości odziedziczyła **lewica polska.** Orjentacja P. P. S. jest także służbą „fetyszowi“. Nikt z tego stronnictwa nie potrafi **przekonująco** wyjaśnić, dlaczego uprawia wobec rządu opozycję, dlaczego nie bierze udziału w pracach państwowych. I tutaj bowiem na drodze do pracy organicznej stanęła przeszkoda; **stworzyła ją sama partja.** Objektywnie poza partją przeszkoda ta nie istnieje. Dlatego fronda z P. P. S., wyłamawszy się **z zaczarowanego koła sztucznych zasad partyjnych,** nie może dojść z resztą stronnictwa do porozumienia. Dzieli tych ludzi pozór, ale pozór ten **zmaterjalizował się** i jest siłą rządzącą.

Ile energji idzie na marne w takiem budowaniu i burzeniu sztucznych zapór, ile wartości ściera się w tej walce z majakami, ile celów **oddala się** przez wznoszenie barykad na równym szlaku, — to dostrzegamy dopiero po latach. Bo żyjąc i biorąc udział w tem, co się dzieje, także służymy wszyscy jakimś „fetyszom“. Wyzwolenie z nich jest jednoznaczne **z wyzwoleniem olbrzymich sił,** bezużytecznie drzemiących w społeczeństwie.

—o—

Rada Ligi Narodów próbuje zażegnać

wojnę w południowej Ameryce.

IMIENIEM LIGI BRIAND WEZWIE OBIE STRONY DO ZGODY.

Lugano 11. grudnia. (Tel. G. P.) Niepokojące wiadomości o zbrojnym konflikcie pomiędzy Boliwją a Paragwajem spowodowały wizytę u **Brianda członków Rady,** przedstawicieli **Wenezueli, Kuby i Chile.** — Należy przypuszczać, że **Briand wyszle do powaśnionych państw depeszę z żądaniem zaprzestania walk i poddania zatargu arbitrażowi.**

Z urzędowego komunikatu wynika, że **Rada nie jest zaskoczona prośbą o interwencję w sprawie konfliktu pomiędzy Boliwją a Paragwajem** i że sprawa ta nie jest Radzie obojętną. Rada zwróci się do obu krajów, doradzając im umiarkowanie i roztropność, przyczem poprze wszelką **ewentualną akcję dyplomatyczną,** zmierzającą do pokojowego rozwiązania konfliktu.

Lugano 11. grudnia. (Tel. G. P.) W czasie tajnego posiedzenia Rady L. N. ujawniła się tendencja, by **uniknąć pozorów wtrącania się do spraw amerykańskich ze względu na szczególną wrażliwość państw południowo-amerykańskich.** Względy te wpłynęły na to, że ani jedno z państw Ligi nie wystąpiło z inicjatywą interwencji. **Dopiero na skutek propozycji min. Zaleskiego Rada postanowiła wystosować do powaśnionych państw telegram zawierający propozycje medjacji.**

Odprężenie sytuacji w Lugano.

Genewa 11. grudnia. (Tel. G. P.) Dzięki dalszym bezpośrednim naradom pomiędzy ministrami spraw zagranicznych, nastąpiło w Lugano **wydatne odprężenie sytuacji politycznej.** Baczną uwagę zwróciła również krótka, ale niezwykle **przyjazna rozmowa,** jaka odbyła się we wtorek przed rozpoczęciem oficjalnego posiedzenia Rady pomiędzy Stresemannem a Chamberlainem. Powszechnie zapewniają, że ta wczorajsza długa narada doprowadziła do dalego idącego zbliżenia.

Paryż 11. grudnia. (Tel. G. P.) „Pet. Paris“ donosi, że w rozmowach między Briandem, Chamberlainem i Stresemannem **zaczęto się już namyślać nad sposobami przeprowadzenia uchwał ostatniej sesji co do opróżnienia Nadrenji.** Nie należy się jednak spodziewać **po sesji obecnej żadnych uchwał o charakterze sensacyjnym.**

„Echo de Paris“ donosi, że **przygotowawcza komisja rozbrojeniowa zbierze się prawdopodobnie w lutym** po to tylko, aby omówić **kwestję odroczenia obrad do czerwca roku** następnego.

„Echo de Paris“ stwierdza, że Anglicy życzą sobie, aby **ostateczny termin opróżnienia Nadrenji został ustalony jeszcze przed wyborami do parlamentu angielskiego.**

Francusko-włoski pakt przyjaźni?

Lugano, 11 grudnia. (Tel. G. P.). Wczoraj odbyły się tu różne spotkania ministrów. M. in. Grandi odwiedził min. Zaleskiego a potem Brianda. Pogłoski o przyjeździe i spotkaniu Mussoliniego ze Stresemannem i Briandem ustały wskutek zaprzeczenia Grandiego. Titulescu odbył konferencję z włoskim podsekr. stanu Grandim.

Grandi opuszcza dziś Lugano, zaproszony przez rządy turecki i grecki na rozjemcę w sporze grecko - tureckim.

Szereg dzienników przewiduje, że na skutek rozmowy Brianda z Grandim, **możliwe jest dojście w najbliższym czasie do zawarcia francusko-włoskiego paktu przyjaźni.**

Lugano, 11. grudnia. (Tel. G. P.). Najwybitniejszem politycznem wydarzeniem dnia była tu rozmowa Brianda z delegatem włoskim Grandim. Nastąpić już miało zupełne wyjaśnienie sytuacji i w związku z tem nawet **pewne odprężenie sytuacji w stosunkach włosko-francuskich** w ostatnich czasach znacznie zaognionych.

—o—

Amazonki boliwijskie

żądają wojny.

La Pa, 11 grudnia. (Tel. G. P.). W związku z zatargiem z Paragwajem, **w całej Boliwji panuje ogromne podniecenie.** W mieście sformował się ostatnio ogromny pochód, na czele którego szło przeszło **5 tysięcy kobiet z żoną prezydenta republiki w pierwszych szeregach.** Uczestnicy pochodu manifestowali na rzecz wojny. Prezydent Boliwji Silez oświadczył, że **rząd zajmie takie stanowisko, jakiego odeń wymaga godność narodu i interes państwa.**

—o—

Przeciw odroczeniu unifikacji sądownictwa

oświadczył się rząd i stronnictwo BBWR.

ŻYWA DYSKUSJA NA POSIEDZENIU KOMISJI PRAWNICZEJ. — OŚWIADCZENIE POSŁÓW JEDYNKI I WICEMIN. CARA PRZECIW WNIOSKOWI Z. L. N. — TRZECIE CZYTANIE ROZSTRZYGNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 grudnia. (ab) Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji prawniczej było poświęcone rozpatrzeniu wniosku, zgłoszonego przez ZLN. **o odroczenie wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych na jeden rok tj. do 1 stycznia 1930.**

Sprawa ta wywołała **bardzo żywą dyskusję,** w której się zarysowały wręcz przeciwne stanowiska. Podczas gdy stronnictwa sejmowe w większości wypowiedziały się za uchwaleniem tego wniosku, **BB i rząd przez usta wicemin. Cara wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi.** Przeciwko uchwaleniu wniosku ZLN wystąpili poseł **Piłsudski i Padowski (BB),** którzy oświadczyli, że **argumentacja wnioskodawców jest zupełnie nieuzasadniona** i uchwalenie wniosków tych przyczyni się jedynie do **naruszenia procesu unifikacyjnego polskiego sądownictwa,** co oczywiście jedynie będzie szkodliwem dla państwa.

Poseł Makowski (BB) zwrócił uwagę, że **odroczenie dekretu stanowiłoby poważne zatamowanie prac unifikacyjnych na przeciąg roku.**

Bardzo ostre stanowisko zajął **wicemin. sprawiedliwości Car,** wypowiadając się imieniem rządu **jak najkategoryczniej przeciwko uchwalaniu odroczenia wprowadzenia w życie dekretu Prezydenta Rzplitej.** P. wicemin. Car zaznaczył, że argumentacje o czynnościach lokalowych nie wytrzymują krytyki. Głośna opinja wyrażona przez sądowników wypowiada się za jak najrychlejszem **ujednostajnieniem sądów i pokrywa się w zupełności z tendencją zawartą w dekrecie Prezydenta Rzplitej.** Wicemin. Car domagał się potraktowania całej tej sprawy **w sposób bardziej rzeczowy,** komisja bowiem prawnicza poprzednio wypowiedziała opinję o konieczności **jak najszybszej unifikacji prawa w całem państwie.** Uchwalając obecnie ten wniosek, **przekreśla to swoje stanowisko i powoduje zahamowanie akcji unifikacyjnej** z motywów zupełnie nieistotnych. Rząd będzie uważał to za **działanie niezgodne z interesami państwowymi,** czemu się z całą stanowczością przeciwstawi.

Mimo tak ostrego sprzeciwu przedstawicieli rządu, **większość komisji postawiła na swojem, uchwalając odroczenie wprowadzenia w życie dekretu Prezydenta Rzplitej**

do 1. stycznia 1930.

Sprawa jednak nie jest przesądzona, albowiem w III. czytaniu komisji prawniczej pozostawiona jest możność uniknięcia nowego wyborczego konfliktu między władzą wykonawczą a ustawodawczą.

Do

Wielmożnego Pana

D-ra Stanisława

Schaetzel de Merzhausen

w Warszawie.

Przyjmując do wiadomości rezygnację W. Pana ze stanowiska mego generalnego pełnomocnika, uważam za swój miły obowiązek podziękować Mu tą drogą za wieloletnią i wydatną opiekę nad mojemi sprawami majątkowemi, oraz za uporządkowanie nader trudnych i zawiłych interesów, związanych z tym zarządem.

Łączę wyrazy wysokiego poważania.

JAKÓB POTOCKI.

Helenów, 21. XI. 1928 r

NARADY W SPRAWACH SAMORZĄDU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. grudnia (ab) W Min. spraw wewn. rozpoczęły się **narady naczelników samorządowych.** Przewodniczy dyr. depart. **Strzelecki.** Omówione będą: sprawa nadzoru nad samorządem terytorjalnym, aktualne zagadnienia w życiu samorządowem, zamierzenia rządu w tej dziedzinie. Dzisiaj wygłoszono szereg referatów.

—o—

MANDATY KARNE — W CAŁEM PAŃSTWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. (ab) Min. spraw wewn. zamierza rozszerzyć w najbliższym czasie t. zw. **mandaty karne** za drobne przekroczenia administracyjne **na teren całego państwa.** Mandaty karne obowiązują dotąd tylko w Warszawie.

—o—

INSTYTUT PRACY W WARSZAWIE.

Warszawa, 11. grudnia. (Tel. G. P.). Min. pracy przygotowało projekt budowy wielkiego Instytutu Pracy w Warszawie. Realizacja projektu ma być rozpoczęta w roku przyszłym.

—o—

NAPRAWA WAŻNEJ LINJI KOLEJ.

Nowy Targ, 11. grudnia. (Tel. G. P.). Władze kolejowe przystąpiły do naprawy **toru kolejowego na linji Nowy Targ-Chabówka** ze względu na zły jego stan, co było pośrednim powodem niedawnego wykolejenia się pociągu. Roboty szybko postępują naprzód i zostaną jeszcze przed świętami ukończone.

—o—

Budżet rolnictwa przed komisją budżetową.

MINISTER NIEZABYTOWSKI O OBECNYM STANIE NASZEGO ROLNICTWA.

Warszawa, 11. grudnia. (Tel. G. P.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Malinowski **wycofał poprawkę o zwiększenie dopłaty skarbu Państwa na fundusz obrotowy reformy rolnej o 50 miljonów złotych.**

Przyjęto poprawkę o powiększenie o 75.000 zł. zwrotu kosztów wykonania parcelacji, oraz drugą poprawkę, aby skreślić 60.000 zł. na rzeczoznawców w sprawie polityki agrarnej. **Odrzucono uzgodnioną z rządem poprawkę o zwiększenie subwencji o 150.000.** Przyjęto poprawkę o **zwiększenie o 2 miljony funduszu zapomogowego i kredytu ulgowego,** oraz dwie poprawki o **zwiększenie kredytu na zniesienie służebności o 68.000 złotych i pomocy kredytowej przy meljoracjach i budownictwie o 702.900.**

Przystąpiono do rozprawy nad budżetem min. rolnictwa. P. Kleszczyński (BB.) podkreśla, że resort tego ministerstwa staje się dziś **jednym z najważniejszych.**

Ministerstwo zamierza uruchomić **izby rolnicze** w kilku województwach. Ważne jest popieranie **dobrowolnych organizacyj rolniczych.** Zasiłki na popieranie meljoracji zmniejszono o 1 miljon złotych. Na cele szkolnictwa rolniczego przeznaczono o 1 miljon złotych więcej. Co do etatów w leśnictwie to mamy urzędników więcej o 452, natomiast funkcjonarjuszy niższych mniej o 250.

Min. Niezabytowski podnosi **udział Państwa w organizowaniu kredytu rolniczego.** Kapitał zakładowy Banku Rolnego został w ciągu dwóch lat **powiększony dziesięciokrotnie i wynosi teraz 130 milj. zł., które zostały już całkowicie spłacone.**

Przy teraźniejszych **konjunkturach racjonalna cena żyta byłaby 33—42 zł.** Ceny obecne są jednak stosunkowo niższe, zwłaszcza na prowincji, z powodu braku środków obiegowych. Ten brak jest słabą stroną naszego życia obecnego. Minister zaznacza, że **zanik zmysłu oszczędności w Polsce jest zatrważający. Konsumcja np. cukru potroiła się w ostatnich latach.** Wskazywałoby to na istnienie pieniędzy, a jednak panuje kryzys pieniężny. — Bank Gosp. Krajowego wydał 250 miljonów zł. i te pieniądze rozeszły się po całem Państwie, a nie wracają drogą na kasy oszczędności do życia gospodarczego. **Giną po kieszeniach, t. zn. zostają zmarnowane.**

Rząd wprowadził cła wywozowe od pszenicy, żyta i tłuszczów jadalnych. Cło na żyto miało na celu zabezpieczenie aprowizacji. Obecnie są obawy zmarnowania pewnej **ilości żyta,** gdyż wskutek drożyzny paszy treściwej ludność niekiedy spasa samo żyto zamiast otrąb.

Co do spraw oświatowych to posiadamy **112 niższych szkół rolniczych, 6 średnich i 3 wyższe.**

Pokojowa uchwała „Cika" sowjeckiego.

MYŚLAŁBY KTO, ŻE PRAWDA... — SOWJETY NA STRAŻY POKOJU ŚWIATOWEGO.

Moskwa 11. grudnia. (Tel. G. P.) Centr. komitet wykonawczy **przyjął jednomyślnie po wysłuchaniu sprawozdania Litwinowa rezolucję, w której aprobuje całkowicie politykę rządu sowjeckiego idącą w kierunku osiągnięcia i uchwalania stosunków pokojowych ZSRR ze wszystkiemi krajami świata.** Stwierdzając, że konsekwentna poltyka pokojowa rządu sowjeckiego oraz jego systematyczne wysiłki w sprawie rozbrojenia istotnie napotkały na opór ze strony najpoważniejszych mocarstw kapitalistycznych, sesja wzywa rząd sowjecki do prowadzenia w dalszym ciągu **niewzruszenie polityki pokoju i rozbrojenia** oraz do jednoczesnego uważnego śledzenia wszystkich prób naruszenia pokoju w celu ujawnienia tych prób.

Ks. Walji u łoża konającego ojca.

Londyn, 11. grudnia (Tel. G. P.). Wydany dziś rano biuletyn o stanie zdrowia króla stwierdza, że **król spał w nocy przez kilka godzin.** Temperatura jest w dalszym ciągu wysoka, **nie ma jednak żadnego nowego ubytku sił.**

Londyn, 11. grudnia (Tel. G. P.). Urzędowy radjogram stwierdza, że **w stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiło nagłe pogorszenie.** Należy się liczyć z tem że mimo wyleczenia płuc, **osłabione znacznie serce przestanie lada chwila działać.**

Londyn, 11. grudnia (Tel. G. P.). **Stan zdrowia króla Jerzego przedstawia się bardzo krytycznie.** Wydany ostatnio biuletyn wywołał wielkie zaniepokojenie, bo wynika zeń, że **infekcja ogarnęła cały organizm, a najwidoczniej zarazki przedostały się do krwi.**

Londyn, 11. grudnia (Tel. G. P.). Do godz. 15.45 w stanie zdrowia króla nie zaszła żadna zmiana. **Książę Walji oczekiwany jest dziś wieczorem.** Księciu udało się przebyć drogę z Daressalaam w krótszym przeciągu czasu, niż się spodziewano.

Londyn, 11. grudnia (Tel. G. P.). Dziś **powrócił książę Walji**

MIĘSO POLSKIE ZNAJDZIE ZBYT WE FRANCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. grudnia (st) Według informacji z Paryża daje się na rynku francuskim zauważyć **wielkie zainteresowanie dla polskich wyrobów mięsnych,** z którymi odbiorcy francuscy zapoznali się przed kilku dniami. Sfinalizowanie tego eksportu **zapowiada się bardzo pomyślnie,** gdyż wiele banków francuskich wyraziło chęć **skredytowania towarów polskich** w wysokości 70—80 proc. przy oprocentowaniu 5—8 proc. w stosunku rocznym.

ODNOWIENIE MOSTÓW KOLEJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 11. grudnia. (st.) Min. Komunikacji poleciło dyrekcjom kolejowym opracować plan i przystąpić do odnawiania wszystkich **mostów kolejowych.** Mosty żelazne **będą oskrobane z rdzy i pokryte mocną farbą oleiną na kolor stalowy.** Przy okazji będą mosty sprawdzane. W ciągu najbliższego lata wszelkie roboty będą wykonane.

Nasza akcja przeciw pojedynkomanji.

Pojedynek w świetle kodeksów honorowych.

DLACZEGO ISTNIEJE USTAWODAWSTWO HONORU? — PIERWSZY KODEKS I JEGO ZNACZENIE. — JAK WYGLĄDAŁ POJEDYNEK Z KOŃCEM XVIII. WIEKU. — KODEKSY WŁOSKIE I NIEMIECKIE.

Poprzednio zaznajomiliśmy naszych Czytelników ze stanowiskiem, jakie wobec pojedynków zajmuje Kościół i prawo karne. Obecnie — dla wszechstronnego oświetlenia problemu — podajemy pierwszą część źródłowych uwag inż. Wł. Mańkowskiego o kodeksach honorowych. W szczególności interesujące są powody, dla których wprowadzenie kodeksów honorowych okazało się koniecznością, ponieważ tu poniekąd znajduje się punkt wyjścia do zreformowania zwyczajów honorowych z ich brakami i skutkami nierzadko opłakanymi. — Red.

Lwów, 12. grudnia.

„Ustawodawstwem honoru“ nazywamy zbiór zwyczajów, reguł i przepisów, które określają obowiązująco prawa, obowiązki i zasady postępowania tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek tytułu biorą udział w tak zwanej sprawie honorowej. Celem ustawodawstwa honoru jest wypełnienie luk w ustawodawstwie zwykłem w rzeczach, które to ostatnie przemilcza, w których nie wystarcza, lub w których jest bezsilnem.

Przemilcza? Tak, gdyż kodeks karny nie daje żadnego zadośćuczynienia za cały szereg obraz. **Nie wystarcza?** Tak, gdyż za niektóre obrazy, kodeks karny daje zadośćuczynienie śmieszne. **Jest bezsilnem?** Tak, gdyż niektóre obrazy są tak delikatnej natury, tak nie podpadają wyraźnie pod sankcje karne, tak nie nadają się wprost do publicznego roztrząsania przed kratkami sądowemi, że tu uszłyby bezkarnie, choć niezmiernie ciężką krzywdę wyrządzają jednostce.

W wypadkach tych obraz, które kodeks karny przemilcza, w których nie wystarcza, lub w których jest bezsilny, kodeks honoru zna **jedynego** sędziego: „samego siebie“.

Zasada ta, prawo wymierzania sobie samemu sprawiedliwości zastępuje w kodeksie honoru zasadę wobec kodeksów karnych **diametralnie przeciwną.** Pierwszym kodyfikatorem przepisów i zwyczajów honorowych był w r. 1836 Franouz hrabia Chateauvillard i dzieło jego „Essai sur le duel“ było **pierwszym kodeksem honorowym** świata. Chateauvillard miał **76 współpracowników** z najwyższych kół wojskowych i arystokratycznych Francji, z grona wysokich urzędników i deputowanych. Kodeks jego, będący w niektórych tezach **do dziś podstawą** wszystkich nowożytnych kodeksów honorowych świata, był wydarzeniem epoki, przyjętem z entuzjazmem, gdyż kodeks ten **tępił pojedynek.**

Pojedynek dziki

krwiożerczy, pojedynek okresu restauracji Burbonów we Francji. Polowano wtedy na siebie jak na zwierzęta przez pola i lasy w pojedynku zwanym „od wschodu do zachodu słońca“. Strzelano się przez szerokość dwumetrowego rowu z pistoletów, z których tylko **jeden był nabity.** Kwitł pojedynek **na brzytwy we wielkiej kadzi; na sztylety we fiakrze,** gdzie przeciwnicy związani za lewe ręce ze sobą, prawą uzbrojoną w sztylet, masakrowali się wzajemnie; pojedynek na szpady, przy którym przeciwników rannych **przysuwano na noszach** ku sobie, by się mogli spokojnie „dokończyć“. — Wszystko było wtedy dozwolone, byleby tylko „warunki“ pojedynku były dotrzymane. Chateauvillard położył temu koniec, pojedynku nie wyplenił, gdyż było to niemożliwe i nie było to jego zamiarem, lecz ujął go **w ścisłe karby** i ograniczył do starć na szpady, pistolety i szable, przyczem usunął zwyczaj, że pojedynek **musiał mieć wynik śmiertelny.**

Dzieło jego przetłumaczone na szereg języków, unormowało zwyczaje honorowe we wszystkich prawie państwach Europy.

Adolphe Tavernier w r. 1885 wydał doskonałe L'art du duel, które **zastąpiło nieco już przestarzałe dzieło** Chateauvillarda i wyparło z użycia „Nouveau code du duel“ hr. Du Verger de Saint-Thomas, który wzorował się nieco na zwyczajach włoskich. Oba te dzieła opierają się na Chateauvillardzie. Ciekawą próbą powrotu **do dawnych tradycji** było dziełko G. Jollivet'a, które jednakowoż nie odegrało większej roli.

Tradycja pojedynku kwitła od lat

we Włoszech

nie dała jednak jednolitości w zwyczajach honorowych, nie dała jedynego podstawowego kodeksu. Neapol i Sycylja, które tak długi czas podlegały Hiszpanji, zachowały po dziś niektóre **hiszpańskie zwyczaje,** w pierwszej linji zwyczaj wyboru broni przez **wyzwanego** a nie przez obrażonego, jak to ma miejsce we Włoszech środkowych i północnych.

Sycylijczycy opierają się na dziele Vincenza Bellini: Manuale del duello, podczas gdy Rzym i północne Włochy najwyżej stawiały trzech autorów: Luigi de Rosis: Codice italiano sul duello; Achille Angelini: Codice cavalleresco italiano i Jacopo Gelli: Il duello nella storia della giurisprudenza e nella pratica italiana.

W ostatnich czasach Gelli'ego Codice cavalleresco italiano cieszy się **największem uznaniem.** Oparty na dziele Chateauvillarda, ujmuje przedmiot wyczerpująco, jasno i treściwie, poświęca **dużo miejsca sądom honorowym,** podając szereg cennych uwag i wskazań.

W Niemczech

podstawowem dziełem jest: Graf de Chateauvillard Duell Code übersetzt von C. von L. — Bardzo używane są też: „Die Conventionellen Gebräuche beim Zweikampf unter besonderer Berücksichtigung des Offizierstandes“.

Prócz tego w kołach cywilnych akademickich stosowanym jest przy pojedynkach t. zw. Pauk-komment, zawierający reguły pojedynku na szable i pistolety.

Inż. W. Mańkowski.

Nominacje w starostwach Małopolski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 grudnia. (ab) W szeregu starostw, m. i. małopolskich, nastąpiły pewne **przesunięcia personalne. I tak Konstanty Grecki,** referent starostwa w Pułtusku został mianowany kierownikiem starostwa **w Pilźnie,** Ludwik **Małecki,** referent star. w Przeworsku mianowany został kierownikiem starostwa **w Rudkach,** Stefan **Sokoła,** referent star. w Kutnie, mianowany został kierownikiem star. w **Nadwórnej.**

Prowizoryczny naczelnik w urzędzie bezp. woj. w Tarnopolu, **dr. Dziadosz,** mianowany został **naczelnikiem urzędu bezpiecz. tego województwa,** p. Aleksander **Rutkowski,** pełniący obowiązki nacz. wydziału w centrali Min. spraw wewn., otrzymał nominację na **naczelnika wydziału politycznego w Min. spraw wewn.**

Władze I. instancji mogą określać

GODZINY HANDLU, WZGL. PRACY W ZAKŁADACH PRZEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. grudnia. (st.) Na podstawie zarządzenia Prezydenta Rzplitej z 22. marca 1928 r. Min. spr. wewn. może **określić uprawnienia powiatowych władz administracyjnych co do normowania godzin handlu i godzin otwarcia przedsiębiorstw handlowych oraz przemysłowych.** Przystępując do uregulowania tej sprawy, Min. spraw wewn. zwróciło się do wojewodów **o określanie stanowiska oraz nadsyłanie postulatów wraz z odpowiednimi materjałami do 10. stycznia 1929.**

Zniesienie zakazu przywozu pszenicy.

CŁO PRZEWOZOWE OD PSZENICY 11 ZŁ. ZA 100 KG.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 grudnia. (ab) W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone jest rozporządzenie Rady Min. o **zniesieniu obowiązującego dotąd zakazu przywozu pszenicy.** Rozporządzenie wchodzi w życie **z dniem 15 bm.** Pozatem opublikowane jest rozporządzenie wprowadzające **cło przewozowe od pszenicy. Wysokość cła wynosi 11 zł. za 100 kg**

Reprezentant Forda przybywa do Polski.

POGŁOSKI O ZAŁOŻENIU POLSKIEJ FILJI FABRYK FORDA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. grudnia. (st). W dniach najbliższych spodziewany jest przyjazd do Warszawy głównego dyrektora na wschodnią Europę **firmy Henryka Forda p. Carlsena, oraz dyrektora Mellera z Kopenhagi.** Przyjazd łączy się z oddawna kursującemi pogłoskami **o budowie w Polsce wielkiej fabryki samochodów Forda** na wzór innych zakładów w Europie

ZWROT CZESNEGO ZA DZIECI URZĘDNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. grudnia. (st.) Min. W. R. i O. P. wyjaśnia, że za **dzieci urzędników. uczęszczające do prywatnych szkół artystycznych** (zwłaszcza **muzycznych**) oraz do szkół sztuk plastycznych, rodzicom przysługuje zwrot opłaty szkolnej na podstawie zaświadczenia, wydanego przez właściwe kuratorjum, stwierdzającego, iż w danej miejscowości niema równorzędnej szkoły państwowej.

Ścigany bandyta w przebraniu kobiecem

umknął przed policją do lasu.

Wrócił, podpalił dom „kapusia" i popełnił samobójstwo.

DRUGI Z BANDYTÓW RZESZOWSKICH SAM WYMIERZYŁ SOBIE SPRAWIEDLIWOŚĆ. — ARESZTOWANIE SPÓLNIKÓW. — IMIENNIKA ZRANIŁ CIĘŻKO, PODEJRZEWAJĄC GO O ZDRADĘ. — PODPALIŁ BĘBNA I ZASTRZELIŁ SIĘ NA STRYCHU KOCURA.

Lwów, 12 grudnia.

(—) Wczoraj donieśliśmy o **częściowej likwidacji groźnej szajki zbójeckiej, złożonej z trzech osób,** a to niejakiego **Chochryka,** Mateusza **Kurosza** i Stanisława **Rybki,** którzy w pow. rzeszowskim dokonali szeregu mordów i rabunków. Jak wiadomo, Chochryk osaczony przez policję w Rzeszowie, — **popełnił samobójstwo,** Kurosz zdołał w ostatniej chwili **zbiedz,** a Rybka oddał się dobrowolnie w ręce sędziemu śledczemu.

Wczoraj napłynęły do Lwowa **dalsze wiadomości o losie zbiegłego Kurosza, który również sam**

wymierzył sobie sprawiedliwość.

Oto policja prowadząc dalszy pościg za nim, przedwczoraj **osaczyła go w domu Jadwigi Fornal w Ledce, pow. Rzeszów.**

Gdy patrol policyjna zbliżyła się pod dom Fornalówny, ta **zawiadomiła o tem Kurosza, który w przebraniu kobiecem wymknął się z domu do pobliskiego lasu.** Gdy zauważono jego ucieczkę, oddano za nim kilkadziesiąt strzałów, lecz

bez wyniku.

Tego samego dnia aresztowano **Jadwigę Fornal, Annę Kurosz, Juljana Slączka i Władysława Kurosza z Lecki za ukrywanie i dopomaganie Kuroszowi do ucieczki.** Nad ranem dnia 11 bm. **Kurosz powrócił do wsi i tu z zemsty**

podpalił dom

Jana Bębna, oraz ciężko ranił z rewolweru w brzuch Marcina Kurosza, podejrzewając obu o udzielanie wskazówek policji co do jego ukrywania się. Po dokonaniu tych czynów, dowiedziawszy się, że wszystkie **drogi są obsadzone policją,** że dalsza ucieczka jest niemożliwa, udał się **na strych stajni Józefa Kocura i tam**

popełnił samobójstwo,

oddając do siebie strzał rewolwerowy.

Tak zlikwidował swą zbrodniczą działalność **ostatni z niebezpiecznej trójki zbójeckiej,** która przez szereg miesięcy siała postrach i terror w powiecie rzeszowskim i okolicy. Należy zaznaczyć, że na polecenie urzędu śledczego we Lwowie, **akcją pościgową kierował osobiście komisarz Michalewski.**

—o—

Uwolnienie bestjalskiego ojcobójcy

który kopniakiem w brzuch zamordował ojca.

NIESŁYCHANA ZBRODNIA WŚRÓD KOLONISTÓW NIEMIECKICH. — SYN WPADA W SZAŁ WŚCIEKŁOŚCI, BO OJCIEC NIE ZAMÓWIŁ MUZYKI WESELNEJ. — DZIKA SCENA NA PODWÓRZU. — OSKARŻONY TŁUMACZY SIĘ PIJAŃSTWEM. — WYROK UWALNIAJĄCY.

Lwów, 12 grudnia.

(—) 28 października br. w Łączkach, obok Rzęsny Polskiej, gospodarz-kolonista Henryk **Arend,** wydawał swą córkę i urządził przyjęcie z tej okazji. Oczywiście że w zabawie weselnej wziął udział również **syn jego, 24-letni Fryderyk,** człowiek żonaty, ojciec dwojga dzieci, zamieszkały w Rzęśnie polskiej. Przyszedłszy na wesele, stwierdził z ubolewaniem, że **ojciec**

nie zamówił orkiestry,

oświadczył więc, że bez muzyki niema zabawy. Intencje starego Arenda były zresztą najlepsze, spowodowane nie — jak przypuszczał syn — sknerstwem, ale obawą, że dźwięki muzyki sprowadzą mu do mieszkania **niepożądanych gości - awanturników,** czego stanowczo chciał uniknąć.

Po jakimś czasie Fryderyk Arend, który brak muzyki wynagrodził sobie skonsumowaniem większej ilości alkoholu,

wywołał awanturę.

Gdy ojciec, któremu zależało na tem, by wesele miało przebieg spokojny, chciał go uspokoić, syn odtrącił go tak, iż **ojciec padł na krzesło i zranił sobie twarz.** Fryderyka nie zmitygował ten wypadek. Wybiegł on na podwórze i **począł**

tłuc szyby.

Wówczas ojciec podążył za nim, **usiłując poraz wtóry rozwścieczonego synalka uspokoić,** ale interwencja odniosła fatalny dla niego skutek, gdyż Fryderyk niezważając na wiek ojcowski, **kopnął go**

z całej siły w brzuch,

tak, iż stary padł na ziemię zemdlony. Zawezwany lekarz, dr. Ludwik Csala, stwierdził

pęknięcie jelit

i polecił Arenda odwieść do szpitala powszechnego, gdzie po dwóch dniach **ofiara bestjalstwa synowskiego zmarła.**

Tuż po tym nieszczęśliwym wypadku, Fryderyk Arend wobec mieszkańców wsi i naczelnika gminy

wyraził zadowolenie

z powodu śmierci ojca, twierdząc, że dobrze się stało, bo teraz matka będzie dłużej żyła. Natomiast w śledztwie sądowem zajął już inne stanowisko i tłumaczył się tem, że **był pijany,** że nie wiedział, co robi, że sobie szczegółów nie przypomina. Pamiętał tylko tyle, że **ojciec chciał go związać** przy pomocy niejakiego Damiana Ciepały i że wówczas doszło do scysji.

Wczoraj Fryderyk Arend stanął przed sądem przysięgłych **oskarżony**

o zbrodnię zabójstwa.

Na rozprawie bronił się podobnie jak w śledztwie.

Po zamknięciu postępowania dowodowego **sędziowie przysięgli zaprzeczyli 10 głosami postawionemu im pytaniu w kierunku zbrodni zabójstwa, wobec czego sąd wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.**

Trybunałowi przewodniczył radca Antoniewicz, oskarżał prok. Sywulak, bronił adw. dr. Żywicki.

Arabska awantura w nocnej kawiarni.

Kupiec zmasakrował akademika krzesłem.

PAN FLACHS I JEGO TRZY TANCERKI. — WYMIANA SŁÓW I CZYNNA ZNIEWAGA. — KREWKI JEGOMOŚĆ WYBIŁ AKADEMIKOWI DWA ZĘBY I OKO.

Lwów 12. grudnia.

(—) Ubiegłej nocy w jednej z kawiarń nocnych, do której w ostatnich czasach coraz częściej zachodzi**ła młodzież akademicka,** wydarzyła się większa **awantura,** zakończona w pierwszem stadjum na policji, a epilog jej rozegra się w sądzie.

W kawiarni tej przy stole w towarzystwie

trzech tancerek

siedział niejaki **Józef Flachs,** kupiec liczący lat 32. Po północy przystąpił doń jeden z akademików, będący w towarzystwie kilku kolegów z zamiarem poproszenia jednej z tancerek do tańca. Czy pan Flachs nie zrozumiał, o co owemu akademikow szło, czy też nie chciał rozumieć, faktem jest, że **doszło między nimi do scysji słownej,** po której ów akademik, nazwiskiem Stefan Tarcz,

Flachsa spoliczkował.

W odpowiedzi **Flachs chwycił krzesło i począł niem młócić kilku akademików,** obecnych przy tej scenie, a jednego z nich, nazwiskiem Ignacego Marzewskiego **uderzył w głowę tak silnie, iż Marzewski padł na ziemię broczac krwią.**

Pierwszej pomocy udzielił Marzewskiemu lekarz Pogotowia ratunkowego, stwierdziwszy wybicie **dwóch zębów, oraz**

naruszenie oka,

poczem całe towarzystwo zostało przez zawezwanego posterunkowego sprowadzone do komisarjatu, gdzie spisano protokół. Na wieść o awanturze do lokalu V. Komisarjatu **przybyło kilkunastu akademików,** którzy po ukończeniu przesłuchania policyjnego udali się spokojnie do domu.

Sprawa ta została skierowana do sądu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała przeciwko Flachsowi.

Śmierć klienta w kancelarji adwokackiej.

ZABIŁA GO IRYTACJA Z POWODU EGZEKUCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Stanisławów, 11 grudnia. W dniu 10 bm zjawił się w godzinach popołudniowych w kancelarji adwokackiej **drów Fischblinda i Wolańskiego** Jerzy **Hnatiuk,** komendant warty aresztów policyjnych w sprawie prywatnej. Dr. Fischblind konferował właśnie z Hnatiukiem, gdy spostrzegł nagle, że tenże się słania. Usadowił go w fotelu, ale ujrzawszy, że Hnatiuk traci przytomność, natychmiast wybiegł z kancelarji do mieszkającego tuż obok lekarza dra **Rubinsteina,** który zjawiwszy się momentalnie, **skonstatował już śmierć Hnatiuka.**

Zmarły osierocił rodzinę. Prawdopodobnym powodem nagłej śmierci **był atak sercowy, spowodowany irytacją z powodu prowadzonej przeciw niemu egzekucji,** w której to sprawie przyszedł właśnie o poradę.

—o—

Zbutwiałe progi przyczyną

WYKOLEJENIA SIĘ 9 WAGONÓW W POW. CZORTKOWSKIM.

Lwów, 12. grudnia.

(—). Przed kilku dniami na przestrzeni między Szmankowczykami a Zalesiem, pow. Czortków, **wykoleiło się 9 wagonów.** Wskutek wykolejenia maszynista parowozu odniósł lekkie uszkodzenie ciała. Jak stwierdzono, wykolejenie nastąpiło wskutek **zbutwiałych progów, oraz braku podsypu kamienia obok toru.** Wskutek ciężaru przejeżdżającego pociągu, kamień został zmiażdżony, a łączniki szyn powyrywane wraz ze śrubami.

—o—

Sensacyjna afera kokainowo-morfinowa

w Zakopanem i Warszawie.

DETEKTYW WYŚLEDZIŁ ŹRÓDŁO PRZESYŁEK DLA ŻONY DYREKTORA.

Lwów, 12 grudnia.

(Col.) O **nowej aferze kokainowo-morfinowej** donosi nam korespondent warszawski. Nici tej afery ciągną się **z Zakopanego do Warszawy.**

Przed paru tygodniami dyrektor **„Zakopiańskiej Spółki Samochodowej" p. C.** zauważył, że żona jego w ostatnich czasach **bardzo się zmieniła.** Stała się **nerwowa,** zaniedbywała dom, nie troszczyła się o 5-letniego synka, byle co ją drażniło, czasami **siedziała smutna,** to znów była **niezwykle ożywiona.**

Pan C. obserwując żonę, przekonał się, że popadła

w straszny nałóg,

zażywała bowiem morfinę. Stroskany mąż pojechał do Krakowa, gdzie zaangażował prywatnego detektywa dla wyświetlenia, skąd żona jego otrzymywała morfinę. Detektyw po dłuższej obserwacji stwierdził, że p. C. **pobierała truciznę w paczkach wysyłanych z Warszawy do Zakopanego na „poste-restante".**

Przed paru dniami pani C. wyjechała do Warszawy, w ślad za nią pojechał detektyw. Po przyjeździe do stolicy udała się pani C. do składu **materjałów aptecznych Łucjana Budzyńskiego** przy ul. Nowy Świat 70. Detektyw w międzyczasie **zawiadomił o wszystkiem policję.**

Gdy p. C. weszła do sklepu, wszedł za nią **wywiadowca policyjny** i zauważył, że subjekt podaje żonie dyrektora jakąś **małą paczkę.** Wywiadowca ubiegł klijentkę i **schwycił tajemniczy pakiet, którym okazała się flaszka z morfiną.**

Przeprowadzona w składzie aptecznym rewizja wykryła **jeszcze jedną taką samą flaszeczkę.** Właściciel składu tłumaczył się, że otrzymał od pani C. morfinę w pro szku i przygotował ją do zastrzyków. Władze prowadzą dalsze dochodzenia.

Niełada spryciarz z pana Markusa.

ZDOŁAŁ WYŁUDZIĆ OD KUPCÓW TARNOPOLSKICH 66.000 ZŁOTYCH.

Lwów, 12 grudnia.

(—) Z Tarnopola donoszą nam o **sensacyjnem aresztowaniu niejakiego Markusa Edelberga,** liczącego lat 36, zam. przy ul. Kilińskiego 3, za wyłudzenie od Pawła Axelrada i restauratora Jakóba Weisbroda kwoty **66.028 zł.,** którą następnie pożyczył na procent lichwiarski różnym kupcom tarnopolskim. Edelberga aresztowano i odstawiono do sądu

Jarmarczną libację okupiła śmiercią

ZGON PIJANEJ NIEWIASTY NA FURZE.

Lwów 12. grudnia.

(—) Z Czortkowa donoszą, że onegdaj popołudniu Marja Staszczyszyn ze wsi Polowice, wracając w stanie pijanym furą z targu z Buczacza wraz ze swym bratankiem Michałem Staszczyszynem, zmarła w drodze. Dochodzenia wykazały, że zgon nastąpił z powodu **nadmiernego użycia alkoholu**

Bandyckie fantazje Jasia

który zgrzeszył przeciw obowiązkowi.

BUJNA FANTAZJA NIE WYTRZYMAŁA JEDNAK ŚLEDZTWA POLICYJNEGO.

Lwów, 12. grudnia.

(—) Posłaniec dworski w dobrach p. Koziebrodzkiego w Podhajczykach pow. Trembowla, **Jan Jaworski,** wysłany konno do Trembowli za sprawunkami, za długo zabawił się tam, a obawiając się z tego powodu konsekwencji, wymyślił celem usprawiedliwienia się **następującą historję:** Podał, że w drodze powrotnej n drodze powrotnej na drodze obok lasu Semenowskiego **napadło go czterech nieznanych osobników,** którzy usiłowali go zatrzymaćzatrzymać, lecz on zdołał ich minąć. Napastnicy ci **zranili go dwome kamieniami w plecy i strzelili do niego 5 razy bez skutku.** Zarząd dóbr o tem zajściu zawiadomił policję, która przeprowadziła dochodzenia i stwierdziła, że Jaworski **napad ten sfingował,** do czego się następnie przyznał.

Egzekutor defraudant zbiegł.

SPRZENIEWIERZYŁ NA SZKODĘ ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ 6 TYS. ZŁ.

Lwów, 12. grudnia.

—) Posterunkowi w Mościskach doniósł inspektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń wzajem. w Mościskach Stanisław Kaczmarski, że **egzekutor Stanisław Czuryło zdefraudował około 6 tys. zł.,** które pobrał jako składkę ogniową w poszczególnych gminach powiatu mościckiego. **Cznryło zbiegł i ukryw się.** Policja zarządziła za nim pościg.

Nocleg gościa z prowincji

u „porządnej wdowy".

PÓŁNAGI GOŚĆ NA STACJI POGOTOWIA. — PAN HENRYK POCZUŁ POD PODUSZKĄ NIEZNANĄ RĘKĘ I WRZASNĄŁ, ZA CO ZOSTAŁ TĘGO SPRANY WAŁKIEM. — ZDOŁAŁ ZALEDWIE OCALIĆ ŻYCIE I... SPODNIE.

Lwów, 12. grudnia.

(—). Wczoraj około godz. 5 nad ranem przybył na Pogotowie ratunkowe **nawpół ubrany z kilku tłuczonemi ranami na ciele 50-letni kupiec Henryk Rosen,** stale zamieszkały na prowincji.

Rosen po przyjeździe do Lwowa, zamiast do hotelu, zajechał do pewnej **rzekomej wdowy,** zam. wraz z synem w jednej z realności przy ul. Szpitalnej. Gdy był już pogrążony we śnie, usłyszał i uczuł, że ktoś usiłuje **z pod poduszki wyciągnąć mu portfel** z pieniądzmi. Zerwał się z łóżka i począł krzyczeć, a wówczas rzekoma wdowa wraz ze swym synem **przy pomocy wałka poczęła go walić po całem ciele.**

Zrozpaczony, w obawie o swe życie; zdołał wciągnąć na siebie zaledwie **najważniejszą część garderoby** i tak przybiegł na Pogotowie ratunkowe, poczem zwrócił się do policji.

Wielkie powstanie w Arabji.

ZACZĘŁO SIĘ W HEDŻASIE I OBEJMUJE CORAZ NOWE KRAJE.

Jerozolima, 11 grudnia. (Tel. G. P.). **W Hedżasie wybuchło powstanie przeciwko królowi Ibn Saudowi, który skoncentrował swe wojska w pobliżu miasta Pais. Powstanie przybiera na sile i rozszerza się na całą Arabję, łącząc się z powstaniem przeciwko Amanullachowi w Afganistanie.** Istnieje obawa **rozszerzenia się ruchu powstańczego na inne kraje muzułmańskie.**

NOWE FABRYKI MONOPOLU TYTONIOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. (ab) Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego rozpoczyna w przyszłym roku budowę budynków fabrycznych i administracyjnych w **Monasterzyskach,** Grodnie, Radomiu, Żyrardowie, Gdyni, Toruniu i Równem.

—o—

SPALONA MENAŻERJA W MIESZKANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 grudnia. (st) Dziś przy ul. Senatorskiej 10, w mieszkaniu niejakiego Czubińskiego, w czasie gotowania zaprawy do podłogi na „Primusie", nastąpił wybuch. Zapaliła się firanka, następnie odzież na żonie Czubińskiego. Pogotowie straży zlokalizowało pożar, zaś oparzoną w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. W czasie pożaru spaliły się **cztery małpy i trzy papugi.**

—o—

ODWOŁANIE NIEFORTUNNEGO KORESPONDENTA.

Berlin, 11. grudnia. (Tel. G. P.). Korespondent „Expresu" i „Kurjera Czerwonego" Meyer został przez to wydawnictwo odwołany ze swego stanowiska w związku z wiadomym incydentem, jaki parę dni temu miał miejsce w Berlinie.

—o—

B. FRANC. MINISTER FINANSÓW PRZED SĄDEM.

Paryż 11. grudnia. (Tel. G. P.) Do senatu wpłynęła prośba prokuratora republiki o upoważnienie **do wystąpienia na drogę sądową przeciw byłemu ministrowi finansów sen. Klotzowi.**

—o—

JUBILEUSZ OJCA ŚW.

Rzym, 11. grudnia. (Tel. G. P.). Uroczystości jubileuszowe w związku z 50-leciem kapłaństwa Ojca św. rozpoczną się w dniu 25 bm.

—o—

KONIEC STRAJKU POCZTOWCÓW W WIEDNIU.

Wiedeń, 11. grudnia. (Tel. G. P.). **Strajk pocztowców zakończył się i od dziś poczta funkcjonować będzie normalnie.**

—o—

NOWE ZWYCIĘSTWO POINCAREGO.

Paryż 11. grudnia. (Tel. G. P.) Zgodnie z żądaniem gabinetu, który postawił kwestję zaufania, Izba odrzuciła 315 głosami przeciwko 263 poprawki socjalistów, zmierzające **do wprowadzenia podwyższonej stawki podatku dochodowego.**

—o—

SKASOWANIE SEKWESTRU ROSYJSKICH DZIEŁ SZTUKI.

Berlin 11. grudnia. (Tel. G. P.) W procesie emigrantów rosyjskich przeciw firmie Lepeke z powodu wystawienia na licytację dzieł sztuki skonfiskowanych przez sow. w mieszkaniach arystokratów rosyjskich, sąd berliński wydał dziś wyrok, mocą którego sekwestr został skasowany.

—o—

Zaczadzona rodzina w Tarnopolu.

Lwów 12. grudnia.

(—) Przed trzema dniami zaczadziła się rodzina woźnego z pow. komendy policji w Tarnopolu Stanisława Kuligi, zam. przy ul. Sokola 10, gdzie również mieszkało trzech studentów na stancji. Zaczadzenie nastąpiło z powodu **wadliwej budowy pieca.** Kuliga obudzony ze snu zdołał zawiadomić komisarjat, który wezwał lekarzy i dzięki szybkiej pomocy zdołano całą rodzinę uratować.

—o—

Tycholis i Szkopek zabili Szczedywoda.

Lwów 12. grudnia.

(—) Ze Skalatu donoszą nam, że onegdaj we wsi Horodnica odbywała się zabawa taneczna, w czasie której ciężko został pobity **Piotr Szczedywod** i wskutek odniesionych ran zmarł. Sprawcy zabójstwa Ilko Tycholis i Paweł Szkopek zostali aresztowani.

—o—

73-letnia obłąkana

UTOPIŁA SIĘ W DNIESTRZE.

Lwów, 12. grudnia.

(—). Z Zaleszczyk donoszą nam, że onegdaj wydaliła się z domu swego 73-letnia **Babcia Weintraub i udała się nad rzekę Dniestr, gdzie skoczyła do wody i utopiła się.** Jak stwierdzono, przyczyną samobójstwa była choroba umysłowa. Zwłoki zostały wyłowione.

—o—

Dyskretny Wasyl.

Postradał pieniądze i ani pisnął.

Lwów 12. grudnia.

(—) Onegdaj na drodze w lesie obok Birczy, pow. Dobromil, trzech nieznanych na razie sprawców napadło na Wasyla Babickiego, któremu pod groźbą rewolweru **zrabowali 5 dolarów i 20 złotych.** O napadzie tym poszkodowany nie doniósł policji, która sama o tem się przypadkiem dowiedziała i zarządziła dochodzenia.

—o—

Dzielna Paśka rozbroiła bandytę.

DWAJ KAMRACI UCIEKLI W POPŁOCHU. — OBEZWŁADNIONY DANYLAK W RĘKACH WŁADZY.

Lwów, 12 grudnia.

(—). Onegdaj w nocy niejaki **Michał Danylak,** liczący lat 17, **Stefan Pryjma,** lat 21 i **Hryć Tymów,** zamieszkali w Maunowie, pow. Mościska, usiłowali popełnić kradzież na szkodę Paśki Jasmanickiej w tej wsi. Jasmanicka usłyszawszy w nocy na podwórzu szmery, wyszła z mieszkania, a wówczas Danylak, który miał przy sobie karabin, **strzelił do niej, lecz chybił.** Dzielna baba strzałem tym nie dała się steroryzować, lecz nie tracąc przytomności, rzuciła się na Danylaka. Zaalarmowany ojciec wybiegł i pomógł jej. Wspólnie odebrali Danylakowi karabin, poczem odprowadziła go na posterunek. Policja następnego dnia aresztowała Pryjmę, zaś za Tymowem, który zbiegł, wszczęto poszukiwania.

—o—

Kobieta sprowadziła na manowce wzorowego posterunkowego policji lwowskiej.

PO PODJĘCIU MIESIĘCZNEJ PENSJI PIERWSZY RAZ BYŁ WIDZIANY W PODCHMIELONYM STANIE. — TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE. — LISTY GOŃCZE. — ZBIEGŁ NA CZECHOSŁOWACKĄ STRONĘ Z NIEZNANĄ KOBIETĄ. — BĘDZIE WYDANY WŁADZOM POLSKIM.

Lwów, 12 grudnia.

(—). W I. Komisarjacie PP przy ul. Jabłonowskiej pełnił funkcje posterunkowego dzielnicowego **Jan Płocieniak,** liczący trzydzieści kilka lat, człowiek żonaty, stateczny i dzięki swoim zaletom, cieszący się opinją **wzorowego funkcjonarjusza.**

1. bm. w godzinach urzędowych podjął on swoje pobory i po raz pierwszy tego wieczoru zauważono go na mieście **w stanie podchmielonym,** co u kolegów wywołało wielkie zdumienie. Tego samego jeszcze wieczoru bawił on u fryzjera, gdzie również zauważono, że był

nieco podpity

Gdy następnego dnia rano Płocieniak nie zjawił się do służby, nie zwrócono na to większej uwagi, przypuszczano bowiem, że **zachorował** i niezawodnie jeszcze tego samego dnia przeszle świadectwo lekarskie. Atoli i 3. bm. Płocieniak nie dał o sobie znaku życia, a ponieważ minął 48-godzinny okres przepisany przez Instrukcję na zawiadomienie władzy przełożonej o chorobie czy innej przeszkodzie, przeto **kierownik Komisarjatu wysłał do niego do domu dyżurnego funkcjonarjusza** celem dowiedzenia się, co się właściwie z Płócieniakiem dzieje.

Gdy dnia 4. bm. rano ów funkcjonarjusz przybył do mieszkania Płócieniaka, ze zdumieniem dowiedział się, że Płócieniak jeszcze dnia 30. listopada **wyszedł z domu i już**

więcej się nie pokazał swojej żonie. Dnia 1-go, po otrzymaniu poborów w domu nie był, a żona przypuszczając, że przebywa w służbie, cierpliwie oczekiwała jego przybycia.

Wiadomość o zagadkowem zniknięciu post. Płócieniaka wywołała w kołach jego kolegów

prawdziwą konsternację,

albowiem nikt nie był w stanie wyjaśnić tajemnicy jego zniknięcia. Wszelkie domysły pozostały bezskuteczne. Po upływie kilku dni, gdy poszukiwania na terenie Lwowa nie dały rezultatu, stało się jasnem, że **Płócieniak samowolnie wydalił się z policji i**

w mundurze zbiegł.

Wobec tego **rozesłano za nim listy gończe.** Wczoraj wieczorem władze lwowskie otrzymały wiadomość, która całkowicie tajemnicę jego zniknięcia rozświetliła, **wywołując**

zarazem sensację.

Oto policja powiatu skolskiego zawiadomiła policję lwowską, iż **graniczna straż czeska przytrzymała w gminie Uhlicy po stronie czeskiej zbiegłego w mundurze Płócieniaka w chwili, gdy**

przekroczył nielegalnie

granicę. Płócieniak znajdował się **w towarzystwie jakiejś kobiety. I tu leży właśnie zagadka jego zniknięcia.** Widocznie od dawna Płócieniak planował **ucieczkę z kochanką, o której istnieniu zupełnie nie wiedziano.** W najbliższych dniach zostanie on **wydany władzom polskim.**

Oryginalny poligamista z Chodorowa.

40-LETNI ELEGANT MAŁOMIASTECZKOWY OŚWIADCZA SIĘ O 18-LETNIĄ [illegible] CHODOROWA. — ZDRADZONE TAJNIKI PRZESZŁOŚCI JOSLA. — Z ZAWODU STOLARZ, Z UPODOBANIA BIGAMISTA. — INTERESUJĄCA ROZMOWA Z NIEDOSZŁYM TEŚCIEM. — „ONA MIAŁA ZA GRUBE NOG[I]". — HENIA, RÓZIA, RUCHLA ITD. CIĄG DALSZY NASTĄPI PRZED SĄDEM.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów, w grudniu.

40 letni małomiasteczkowy elegant p. **Josel Daum** z zawodu stolarz oświadczył się p. **Heni Silbermark,** młodej 18 letniej dziewczynie. Ponieważ czasy ciężkie, a mężczyzn zdradzających ochotę do żeniaczki coraz mniej, przeto rodzice dziewczyny doradzali jej zamążpójście, uważając Dauma za dobrą partję dla swej córki. Ulegając namowom rodziców Silbermarków **na zgodziła się, zaczęły się przygotowania ślubne,** wyznaczono termin i uroczystość byłaby się odbyła, gdyby tylko nie maleńkie — ale. Otóż ojciec młodej panny **wyjechał do Lwowa po ostatnie zakupy, gdzie spotkał się ze swym przyjacielem. Jaka była treść rozmowy,** którą przyjaciele prowadzili nie wiadomo, **dość że Silbermark wrócił najbliższym pociągiem do domu i udał się wprost do Dauma.**

— Ty złodzieju — krzyczał rozwścieczony Silbermark — jak ty możesz się żenić, kiedyś już żonaty.

— To nieprawda!

— A Henia Grünmann?

— Byłem z nią żonaty, alem się rozwiódł.

— Dlaczego?

— Ona miała za grube nogi.

— A Rózia Bürgerówna z Krosna?

— Ja z nią żyłem 2 tygodnie —

— A Ruchla Fass z Jarosławia.

— To było małżeństwo na próbę.

I kto wie czy Silbermark nie byłby mu jeszcze z dwóch żon nie przypomniał, gdyby nie **policja, która rozmowę przerwała i Dauma osadziła w więzieniu pod zarzutem wielożeństwa.**

Bieliznę, skradzioną w domu Techników

ukrywali złodzieje na cmentarzu.

SZAJKA ZŁODZIEJSKO - PASERSKA PRZED SĄDEM. — SPECJALIŚCI W KRADZIEŻACH STRYCHOWYCH.

Lwów, 12 grudnia.

(—) Przed Senatem V, pod przewodnictwem radcy Hoszowskiego, odpowiadała wczoraj szajka złodziejska, oskarżona **o cały szereg kradzieży.** Specjalnością tej szajki były głównie **kradzieże strychowe,** których dopuszczali się z niepospolitą wprawą.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał **Marciniak,** Bronisław **Świtlik** i [illegible]skowski. Prócz nich odpowiadali Roman Marciniak, Etka Mittag i Majer Dewta, false Weintraub, którzy kradzione przez nich przedmioty nabywali. Między innymi 26 czerwca członkowie tej szajki wtargnęli na strych Domu Techników, gdzie skradli na szkodę Magdaleny Kołodziej bieliznę wart. 270 zł., Marji Iszczakiewicz wart. 263 zł. oraz Marji Basarab wart. 60 zł., Eugenji Krzysztofikowej wart. 268 zł. i td.

Skradzioną bieliznę nabywali Weintraub, oraz Etka Mittag za pośrednictwem Romana Marciniaka. Bieliznę z Domu Techników **Świtlik ukrył na [illegible]arzu [illegible]owskim** i stamtąd Weintraub ją zabrał.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał zasądził Michała Marciniaka na 15 miesięcy, Świtlika na 10 miesięcy, Zaczkowskiego na 3 miesiące, Etkę Mittag na 3 miesiące i Weintrauba na 3 miesiące. Sprawę przeciwko Romanowi Marciniakowi wyłączono z powodu niepełnoletności. Bronili adwokaci dr. Kibitz i dr. Szymon Weis.

Parę rękawic i kilka rogalków

ZRABOWALI TRZEJ BANDYCI W POW. RUDECKIM.

Lwów, 12. grudnia.

(—). Przed kilku dniami w godzinach popołudniowych trzech nieznanych sprawców napadło na drodze między Równem a Horożaną Wielką pow. Rudki na powracających z targu z Komarna **Samuela Igelbauma i jego syna Salomona, których ściągnęli z koni,** a następnie zrewidowali, w poszukiwaniu pieniędzy. Nie znalazłszy ich, zrabowali jedną **parę rękawic i kilka rogalków,** poczem na wszczęty alarm przez nadjeżdżające fury, zbiegli.

—o—

Nie należy przeciągac struny...

APETYT URZĘDNIKA SKARBOWEGO NA MOTOCYKL I PRZYKRE NASTĘPSTWA.

Czerniowce, w grudniu.

(m) Rząd Maniu wziął się pono energicznie do tępienia **niemiłego przyzwyczajenia**, które z sąsiedniej Rosji przesiąkło do administracji rumuńskiej. Tem „koniecznem złem" były popularnie tak zwane „kubany", któremi licho płatny urzędnik rumuński uzupełniał swą niewystarczającą gażę. Na tle owego systemu zdarzył się niedawno następujący wypadek:

Urzędnik podatkowy **Serafim**, który mieszkańcom Czerniowiec pozostawił niezbyt miłe wspomnienie, gdyż dusił niemiłosiernie podatników, nie zapominając przytem o własnej kieszeni, został przeniesiony do siedmiogrodzkiego miasta Deva. Tutaj **„przyszła kreska na matyska"**. Pan Serafin, przyzwyczajony do tego, że kupcy byli powolni jego życzeniom, przybył do pewnego składu rowerów i **zamówił motocykl dla swego syna**, żądając odpowiedniego rabatu. Kupiec chcąc się pozbyć natręta, zgodził się na oddanie motocyklu po cenie kosztów własnych, bez zarobku. Pan Serafin nie zadowolił się tem i odszedł, **grożąc zemstą**. Istotnie wkrótce „opornemu" kupcowi wlepiono 50.000 lei kary za **rzekome „ukrywanie dochodów"**.

Sprytny kupiec, zamiast zrozumieć pismo nosem i pogadać z panem Serafinem, czemprędzej pojechał do Bukaresztu i **w ministerstwie skarbu doniósł o wszystkiem przełożonej władzy**. Ku swemu niepomiernemu zdumieniu Serafim został powołany do stolicy, gdzie po przesłuchaniu oświadczono mu, że może sobie iść na „zieloną trawkę".

Duch w magazynie jubilerskim

PÓJDŹCIE PANOWIE ZE MNĄ! — Z DESZCZU POD RYNNĘ. — POMYSŁOWY SPOSÓB SPRYTNEGO OSZUSTA.

Paryż, w grudniu.

(=) Onegdaj wpadła na najbliższy posterunek policyjny wdowa po paryskim jubilerze p. Elżbieta Gallette. Była to późna godzina wieczorna. Zaaferowana kobieta **blada była z przerażenia**. Drżącym głosem wyjąkała: „Duch... Straszliwa zjawa... **Pójdźcie panowie ze mną...**

Dwóch funkcjonarjuszy policyjnych podążyło **z właścicielką magazynu jubilerskiego**. W drodze opowiedziała im nieco uspokojona kobieta, **co się jej zdarzyło**. Oto zamknąwszy sklep od frontu, odprawiła personal i zajęta była jeszcze przez czas jakiś rachowaniem **kasy**, gdy służący tymczasem **wyszedł na chwilę**. W pewnym momencie światło nagle zgasło i na wpół oszalała z przerażenia kobieta ujrzała całkiem wyraźnie

ducha w bieli,

zbliżającego się ku niej i szepczącego: „Wyjdź natychmiast, bo zginiesz!" P. Gallette wybiegła ze sklepu i **podążyła na policję**.

Gdy funkcjonarjusze weszli wraz z nią do sklepu stwierdzili odrazu na podstawie **panującego tu nieładu**, iż przed chwilą grasowali tutaj złoczyńcy. Nieszczęśliwa kobieta zrozumiała, iż **wpadła z deszczu pod rynnę**. Na szczęście wdrożone natychmiast poszukiwania zostały **uwieńczone pomyślnym rezultatem**. Okazało się bowiem, iż owym straszliwym duchem był właśnie ów

służący,

który użył tego **pomysłowego sposobu**, znając przesądność swej chlebodawczyni. Sprytny bandyta powędrował do więzienia.

Fatalny trójkąt miłosny.

INŻYNIER ZASTRZELIŁ DZIENNIKARZA. — NIESUMIENNY PRZYJACIEL. — SKALANE OGNISKO DOMOWE.

Paryż, w grudniu.

(=) Onegdaj zakończył się tutaj proces przeciwko **30-to letniemu inżynierowi, Ludwikowi Clichetowi**, skazanemu za zastrzelenie przyjaciela — w uwzględnieniu okoliczności łagodzących — na **siedm lat ciężkiego więzienia**. Oto tło tej romantycznej tragedji dwu przyjaciół, poróżnionych z **powodu miłości ku tej samej kobiecie.**

Ludwik Clichet i Karol Autel byli **przyjaciółmi od dziecka**. Zapoznali się jeszcze na ławie szkolnej, a zawartą tam przyjaźń **kontynuowali później dalej**, mimo, że wybrali różne zawody, bo Clichet został **inżynierem**, a Autel — **dziennikarzem**. Przed dwoma laty Clichet

ożenił się.

Przyjaciel jego bywał często w jego domu. Między panią Clichet a dziennikarzem nawiązał się **intymny stosunek miłosny**. Oczywista znaleźli się niebawem „życzliwi", którzy **donieśli zdradzonemu mężowi o wszystkiem**. Wówczas nieszczęśliwy człowiek, nie posiadający się z bólu i rozpaczy, **zastrzelił przyjaciela**, poczem sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

Ze spraw miejskich

Nowe przepisy budowlane.

ZAKUPNO DWU MOTORÓW ELEKTRYCZNYCH.

Lwów, 12 grudnia.

Na Komisji budowlanej odbytej pod przewodnictwem zast. Komisarza Obmińskiego debatowano nad ułożeniem **miejscowych przepisów budowlanych w myśl ramowej ustawy budowlanej**, wydanej rozporządzeniem Pana Prezydenta, Referował R. Skoroński. Po obszernej dyskusji przyjęło szereg paragrafów, odraczając dalszy ciąg do 21. bież. m.

Na Komisji Administracyjnej, odbytej pod przewodnictwem p. Litwinowicza, członek Rady Przybocznej Płaneta referował sprawę **regulaminu dla tercjanów szkolnych.** Potrzeba takiego regulaminu dawała się już od dawna odczuwać, stary bowiem regulamin był przestarzały, władze szkolne nie wiedziały, czego mają żądać od tercjanów szkolnych, ci znów nie znali swoich obowiązków. Na posiedzeniu Komisji uregulowano wreszcie tę sprawę, a dla odciążenia pracy tercjanom dodano im **do pomocy pomocników.** Zresztą na posiedzeniu załatwiono jeszcze szereg drobniejsych spraw bieżących.

Na wczorajszej sesji Magistratu, która odbyła się pod przewodnictwem zast. kom. **Obmińskiego**, uchwalono m. i. udzielić Michałowi **Cepekowi** pozwolenia na budowę domu parterowego na Bogdanówce, Konradowi i Ewie **Schnarch** pozwolenia na budowę domu jednopiętrowego na Bogdanówce, Antoniemu i Klarze **Engel** na budowę domu parterowego przy drodze Kulparkowskiej. Uchwalono dalej zakupić dla miejskiej betoniarni dwa motory elektryczne, potrzebne do popędu trzech nowo ustawionych pras hydraulicznych w ume erte za kwo o złotych. Wkońcu załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. XII. 1928.

HERMINA BLACK.

FATALNA PASSA.

W Kalori, jednej z wysp w pobliżu brzegów południowej Afryki, biała ludność składa się z niewielkiego garnizonu, pozostającego pod dowództwem pułkownika Bellairs. Już minął rok, odkąd Lorraine ze swym mężem tu bawiła. Derek Fortesque był adjutantem dowódcy i tylko dzięki obecności żony tolerowano go w towarzystwie; był bowiem nałogowym pijakiem i graczem.

Lorraine siedziała na terasie i obserwowała damy, które zaprosiła na herbatę żona Dra Westona; po głowie jej sunęły myśli że też nic ją nie łączy z temi płytkiemi, plotkującemi kobietami...

Naprzeciw Lorraine siedziała Hilda Sartors. W przeciwieństwie do innych kobiet, zawzięcie obmawiających nieobecne damy, Hilda milczała; wpatrzona była w drzwi wiodące do gabinetu Dra Westona, z którego lada chwila mieli wejść panowie, którzy się tam schronili, by swobodnie wypalić cygara. Powszechnie dziwiono się temu, że Hilda Sartors wciąż jeszcze bawi na wyspie. Po śmierci swego męża — umarl przed sześciu miesiącami — ulokowała się u jednej z rodzin oficerskich; ludzie, znający stosunki wiedzieli, że pozostała, gdyż kochała się w pułkowniku Bellairs, który jednak wcale nie odwzajemniał jej uczuć.

Lorraine wiedziała o tem, wiedziała też, że Hilda Sartors nienawidzi jej.

Po chwili panowie wyszli z palarni. Lorraine czuła, że Hilda pożera wzrokiem pułkownika. Ona sama nań nie spojrzała, ale serce jej mocno zabiło; miała nie określone jakieś poczucie, że w jego sercu również silne oddźwięk znajduje władające nią uczucie. Nigdy ze sobą o tem nic mówili; nie wiedziała nawet, kiedy w niej obudziła się ta miłość...

Bungalow kapitana Fortesque był w pobliżu. W drodze powrotnej do domu rzekła Lorraine czule do swego męża:

— Czy musisz dziś pójść do klubu, Derek? Tyle pieniędzy już przegrałeś!

— Oto właśnie powód, dla którego muszę pójść, by się odegrać.

Zamilkła. Nie rzekła ani słowa więcej.

Pożegnał ją przed burgalowem; weszła sama do mieszkania. Nie było jeszcze późno, nie myślała jeszcze położyć się do łóżka. Wzięła książkę i usiłowała czytać.

Siedziała więc teraz z książką w ręku, ale myśli jej zaprzątnięte były zgoła czemś innem, niż tem, co w powieści mogła wyczytać.

Nagle usłyszała w pobliżu szmer. Ze zdziwieniem ujrzała męża.

— Co się stało? — zapytała. — Tak prędko wyszedłeś z klubu?

— Jestem zrujnowany, Lorraine. Pułkownik Bellairs jest twardy jak stal i potępia każdą nieprawość...

Fatalna passa...

— Czy popełniłeś coś złego? — pytała, widząc jego bladą, nastraszoną twarz.

— On jest przekonany, że palnę sobie kulę w łeb, by mu utorować drogę...

— Co chcesz przez to powiedzieć? Co znaczą te słowa?... Ale powiedz najpierw co się stało?

— Sprzeniewierzyłem powierzone mi pieniądze pułkowe... Zapłaciłem niemi długi karciane. Spodziewałem się, że zdołam się odegrać. Dziś, przed godziną. Bellairs odkrył brak w kasie pieniędzy. Czy zdajesz sobie sprawę z następstw tego. Wyrzucą mnie z pułku. Nie przeżyję tego. Zastrzelę się. Wszystko skończone... chyba żebyś ty mnie uratowała...

— Ja? — spojrzała nań zdziwiona — cóż miałabym ja zrobić?

— Słuchaj, Lorraine. Jutro rano pułkownik odeśle doniesienie. Nie wiem, czy zauważyłaś, że jest w tobie po uszy zakochany...

— Nie, nie mogę tego uczynić! — krzyknęła.

Padł przed nią na kolana, błagał, nalegał, zaklinał.

Wreszcie się zgodziła... Było już po północy, gdy stanęła przed bungalowem Bellairsa.

— Pułkowniku, proszę wybaczyć, że o tej porze przychodzę. Muszę z panem pomówić

— Pani?... teraz?... o tej porze, chyba pani nie przyszła sama...

— Sama...

Wprowadził ją do niewielkiego gabinetu, w którym na biurku płonęła lampa.

— Przybyłam tu w sprawie mego męża... — rzekła Lorraine, ciężko oddychając, — pułkowniku Bellairs, czy może pan...

— Niech pani więcej nie mówi, — rzekł proszącym głosem, — wszak pani wie, że przybycie do mnie w tej sprawie jest zupełnie bezskuteczne...

— Tak wiem...

— A więc dlaczego on panią tu posłał?

Milczała.

— Dobrze, — rzekł zmienionym tonem. — Jeśli panią do mnie posłał, nie będzie również miał mi za złe, że mu pani więcej nie odeślę...

Spojrzała w jego niebieskie, jasne oczy i dojrzała w nich błysk zachwytu i miłości.

— Starałem się — mówił dalej — wyrwać go z bagna rozpusty, pijaństwa i hazardu. Więcej dlań uczynić nie mogę. Sam sobie jest winien. A pani... pani musi się od niego uwolnić.

— Nie mogę, nie wolno mi.

— Nie, — rzekł, wpatrując się w nią bystro, jakby chciał całkowicie przeniknąć jej myśli. — Pani go nie kocha. Pani kocha mnie. Pani należy do mnie...

— Proszę mi pozwolić odejść, **— szep-**

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Nasze drogi.

FATALNY STAN UL. SAPIEŻYŃSKI EJ. — EKSPERYMENT, KTÓRY SIĘ NA RAZIE NIE UDAŁ. — NA BRUKOWANE DROGI NIEMA PIENIĘDZY.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Wiele się mówi w mieście o bardzo złym stanie dróg. Krążą o tem najrozmaitsze wieści, przesadzone dodanymi komentarzami. Mieszkańcy winią wszystkich razem i każdego z osobna, rzeczywisty zaś stan rzeczy, mało komu jest znany. W pierwszym rzędzie mocno jest krytykowaną **droga przy ulicy Sapieżyńskiej.** Lecz trudno nie przyznać utyskującym racji! Ulice te, a specjalnie ulica Sapieżyńska bardzo smutno wygląda. Wysokość błota na drodze tej jest rzeczywiście bardzo pokaźna, o przejściu gościńca mowy nie ma, a utrudniony dowóz do dworca towarowego, spowodował nawet **podrożenie furmanek.**

Ale pocieszmy się tem, że droga ta nie jest jeszcze ukończoną, a dotychczasowy stan jej jest tylko prowizoryczny. Wykonanie drogi tej było eksperymentem, który jeszcze nie został ukończony z tego powodu, że nadeszła w międzyczasie zima nie pozwoliła na kontynuowanie robót.

Eksperyment ten polegał na tem, że nawierzchnię tej drogi uskuteczniono jako nawierzchnię krzemianowaną, a to przy użyciu **miękkiego kamienia i szkła wodnego.** Jednakowoż okazało się, że tego rodzaju drogi nie nadają się dla ożywionego ruchu, który panuje na ulicy Sapieżyńskiej ze względu na trakt do dworca. Skoro więc tylko warunki atmosferyczne na to zezwolą, rozpoczną się prace około drogi przy ulicy Sapieżyńskiej. Niema naturalnie mowy o tem, by przed wiosną pracę rozpoczęto.

Inaczej przedstawia się sprawa z **ulicą Kazimierzowską.** Ta droga jest właściwie gotowa. Błoto, które tam obecnie istnieje, nie jest skutkiem rodzaju drogi, lecz jest ono wynikiem **zaniedbania tej drogi przez Zarząd miasta.** Zasadniczo więc droga przy ulicy Kazimierzowskiej jest gotową, a gdyby się tylko okazało, że jest ona nieodporną na mróz, to w tym wypadku przystąpionoby do jej przebudowy.

Najlepszemi naturalnie byłyby drogi brukowane, na takie jednakowoż ani Rząd, ani Zarząd miasta nie ma pieniędzy, ze względu na zbyt wysokie koszta, które musiałyby być w jednym roku wyłożone. Nadmienić przy tem należy, że ogólnie drogi na terenie tutejszego Województwa z wyjątkiem tylko niektórych, są dobre i nadające się dla wszelkiego rodzaju pojazdów.

Zbrodniarka -- z fałszywego wstydu.

DZIECIOBÓJCZYNI SKAZANA NA 5 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Stanisławów, w grudniu.

W dniu 10. bm. rozpoczął swą działalność sąd przysięgłych w kadencji grudniowej. Rozprawy rozpoczęły się w poniedziałek bm., a trwać będą do soboty. Na wokandzie są **dwa morderstwa, dzieciobójstwo, zdrada stanu oraz podpalenie.**

W dniu 10. bm. odbyła się rozprawa przeciw **Marji Prytuła,** lat 24 liczącej z Tużyłowa pow. Kałusz, oskarżonej o to, że dnia 16. sierpnia b. r.. urodziwszy nieślubne dziecko płci żeńskiej, bezpośrednio po porodzie, wyniosła je do stajni, a zawinąwszy je w prześcieradło, przykryła je ciężką poduszką w tym celu, by je pozbawić życia. Ponadto zarzuca akt oskarżenia Prytulakównej, że zaniedbała donieść o odbytym porodzie akuszerce lub prawnej osobie urzędowej.

W czasie rozprawy oskarżona przyznała, że **świadomie zabiła swe dziecko, gdyż wstydziła się nieślubnego pochodzenia tegoż.**

Przysięgłym zostały postawione 2 pytania główne, mianowicie jedno w kierunku dzieciobójstwa, drugie w kierunku zaniechania doniesienia o urodzeniu dziecka. Obrona postawiła wniosek o postawienie pytania dodatkowego w tym kierunku, czy oskarżona działała w stanie takiego zamroczenia umysłowego wskutek porodu, że nie mogła zdać sobie sprawy ze skutków swego czynu. Po sprzeciwieniu się prokuratora, Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrony.

Mimo przyznania się oskarżonej, ława przysięgłych **zaprzeczyła zbrodni dzieciobójstwa** (6 głosów tak, a 6 nie), natomiast 12 głosami uznała oskarżoną winną przekroczenia z § 339 czyli zatajenia porodu.

Po krótkiej naradzie ogłosił przewodniczący wyrok zasądzający oskarżoną **na karę aresztu przez 5 miesięcy z wliczeniem aresztu śledczego.** Przewodniczył s. s. o. Krupka, wotowali s. s. o Piłat i s. s. o. Wysocki. Oskarżał prok. dr. Pollo, oskarżoną bronił adw. dr. H. Falk.

Z teatru.

Stanisławów, w grudniu.

„Śluby panieńskie" (kom. Fredry), odegrane zostały w dniu 8. bm. w sali Z. Z. K. przy bardzo skromnie zebranej publiczności. Mimo dobrego odegrania i należytego przygotowania, ogólne wrażenie przedstawienia dość niemiłe, a to wyłącznie i jedynie z powodu nieodpowiedniej sali, która raczej na wszystko się nadaje, niż na salę teatralną — W poniedziałek b. m. wyjechał teatr Moniuszki pod kierownictwem dyr. Helleńskiego do Kołomyji, gdzie odegrane zostały „Śluby panieńskie".

Rewja poznańska bawiła w niedzielę w Stanisławowie. Przy szczelnie zapełnionej sali odegraną została znakomita rewja. Dzięki doskonałemu programowi i skrzącemu humorowi artystów, publiczność świetnie się bawiła. Oklaskom nie było końca. Świetny był prawdziwy król humoru Antoni Kaczorowski, doskonały tancerz Szopski, Rolicz, oraz doskonałe panie Rella, Wieczorkówna i Wąsowiczówna. Dzisiaj drugie i ostatnie przedstawienie, gdyż zespół ten niebawem rozpoczyna występy we Lwowie.

Z teatru. „Dolly", operetka, odegrana została przez ukr. zespół teatralny w dniach 8. i 9. b. m. przy szczelnie zapełnionej sali. Opracowanie bardzo sumienne. Powszechnie zwracały uwagę piękne kostjumy i efektowne. urządzenie sceny. Publiczność wynagradzała dobrą grę artystów hucznemi oklaskami.

nęła. — Boję się, że zdołałabym się zapomnieć...

— Więc pani mnie kocha!

— Bardziej, niż własne życie. I dlatego właśnie jest to niemożliwe... Czy wolno mi niszczyć pańską karjerę? Czy mają ludzie powiedzieć, że poto pan zrujnował Dereka Fortesque, by mu zabrać żonę?

Wstała i szła, cofając się ku drzwiom gdy — natknęła się na Dereka Fortesque.

— Ty? tutaj? — zawołała.

— Moja droga żoneczka... — zaśmiał się cynicznie. — A może przeszkadzam... Pułkowniku Bellairs, jeśli pan niszczy karjerę męża, nie powinien pan o tak późnej porze gościć żony w swem mieszkaniu.

— Derek, ty mnie tu wysłałeś, — rzekła Lorraine, — jakże możesz...

— A ty dałaś się złapać na zastawione przezemnie sidła. Czyja karjera jest teraz zniszczona? Co za skandal! Pułkownik Bellairs rujnuje oficera, by mu zabrać żonę. Jutro napiszę do mego adwokata, by wniósł skargę rozwodową.

— Łajdaku! — krzyknął Bellairs i rzucił się na Fortesque'a, potrząsnął nim tak silnie, że Derek byłby upadł, gdyby nie był rękami chwycił portjery, wiszącej między gabinetem a sypialnią.

Przed tą portjerą ukazała się — Hilda Sartors. Zakradła się ona już z wieczora do sypialni i za portjerą słyszała wszystko.

— Chodź pan, — rzekła do Dereka, — czy nie sądzi pan, że powinien pan natychmiast opuścić ten dom. Mój Boże! Co pan robi!!

Nie dokończyła, bo rozległ się odgłos strzału i Derek Fortesque runął na podłogę z dymiącym rewolwerem w ręku.

Nazajutrz opowiadała Hilda Sartors, że razem z Lorraine udała się do mieszkania pułkownika, by go ubłagać, aby wstrzymał się z wysłaniem do więzienia o sprzeniewierzenie. Derek poszedł za obiema kobietami i ze strachu przed uwięzieniem zastrzelił się.

Opowiadała to tonem tak naturalnym i przekonywującym, iż nikt nie wątpił w prawdziwość tej relacji.

Po pogrzebie Dereka rzekł pułkownik Bellairs do Lorraine:

— Słyszałem, że pani jutro wyjeżdża.

— Do Kapstadtu?

— Tak.

— Będzie pani tam mnie oczekiwała? Niech pani mnie wysłucha, najdroższa. Wniosłem dziś prośbę o dymisję. Misja moja w Kalori skończona. Wracam do kraju.

— Ależ... — szepnęła — pańska praca to przecież pańskie życie.

— Moja miłość to moje życie, — odparł i objął ją ramieniem.

Tłum. F. M.

22 lat przesiedziała niewinnie *w więzieniu.*

Nowy Jork, w grudniu.

(=) Przed 32 laty skazano p. **Nellie Pope na dożywotnie więzienie z powodu**

zamordowania męża

Podczas procesu i po jego ukończeniu utrzymywała nieszczęśliwa kobieta stanowczo, **że jest niewinna.** Męża bowiem kochała bardzo i łączyły ją z nim węzły gorącej i serdecznej miłości

W więzieniu zachowywała się **tak bez zarzutu,** że już w roku 1917 zwolniono ją po **22 latach więzienia.** Obecnie zeznał na łożu śmierci niejaki **Wiljam Briseau,** dawny urzędnik p. Pope, że **to on jest morderca.** Wobec tego ogłoszono oficjalnie **niewinność ofiary fatalnej omyłki.** Rząd oświadczył gotowość wypłacenia jej **odpowiedniego odszkodowania.**

Z TEATRU

„ŚLUBY JANA KAZIMIERZA", oratorjum Mieczysława Sołtysa na sola, chóry, orkiestrę i organy.

Lwów, 12. grudnia.

Podczas gdy pierwszy dzień Zjazdu Tow. muz. i śpiewaczych poświęcony był wykonaniu mniejszych kompozycji choralnych, drugi przyniósł poważne dzieło muzyczne, Mieczysława Sołtysa oratorjum „Śluby Jana Kazimierza", co dla większej części muzyków było pożądanem pokrzepieniem duchowem.

Napisane w r. 1893 dzieło dotyczy inwazji szwedzkiej z połowy XVII. w., kiedy to po zwycięskiej obronie Częstochowy król Jan Kazimierz z wdzięczności naród i siebie oddaje w opiekę Matce Boskiej w lwowskiej katedrze.

W całem dziele interesuje przedewszystkiem życie się z stylem klasycznego oratorjum, bogactwo inwencji i mistrzowskie opanowanie techniki w prowadzeniu głosów chóralnych. Ostatnia zaleta zapewne pozostaje w związku z głębszem wniknięciem w fakturę wielkich oratoryjnych dzieł Bacha i Beethovena, których poznanie Lwów zawdzięczyć ma Mieczysławowi Sołtysowi, jako dyrygentowi poważnych koncertów Pol. Tow. muz. Jak wiadomo, na wykonanie tych wielkich dzieł oratoryjnych Bacha i Beethovena, ze względu na trudności odpowiedniego przygotowania mas chóralnych, zdobywają się jedynie wielkie miasta europejskie. Pod tym względem Lwów wyprzedził inne miasta polskie, także i Warszawę, która nawet nie poczuwa się do obowiązku do wykonania „Ślubów Jana Kazimierza", **jedynego polskiego oratorjum** w wielkim stylu.

Pierwsza część oddaje muzyką niedolę, w jaką naród jest pogrążony z powodu najazdu wroga. Ponury temat instrumentów dętych blaszanych i drugi temat uroczysty instr. smyczkowych w takcie 6/8, oraz śpiewy solowe wywołują odpowiedni nastrój. Mile uderza głos Anioła Stróża na tle szerokiej kantyleny basowej i wiolonczelowej. Najwyżej stanęła twórczość muzyczna Sołtysa w drugiej części „Jasna Góra". Mimo kunsztowności układu, chóry zajmujące w tej części dominujące miejsce, brzmią naturalnie. Litanja, chorał „Boga Rodzica" i hymn zwycięski rycerstwa w As-dur na chór mieszany silnie skupiają uwagę słuchacza. Podniosły nastrój religijny posiadają arja Kordeckiego i tegoż modlitwa, do której podkład orkiestralny dają druga i trzecia część chorału „Boga Rodzica".

W ostatniej części dużo miejsca wypełniają ustępy czysto orkiestralne, a zwłaszcza organowa przygrywka na nucie pedałowej „h", potem „fis" przed chórem szatanów. Dłuższe orkiestralne „intermezzo" rytmiką i ożywioną melodją zapowiada zbliżanie się gońca z wiadomością o tryumfie oręża polskiego nad Kannenbergiem. Potężne zakończenie stanowi chór rycerstwa, składającego przed ołtarzem sztandary. Uroczysta melodja odpowiednio się rozwijająca, zaciekawia słuchacza od pierwszej do ostatniej nuty i wykazuje wszelkie warunki, aby stać się popularną. W z. **Gruder.**

*

Potężne brzmienie zespołów wokalnych (Chóry Pols. Tow. muzycznego, Tow. śpiewackiego „Lutnia-Macierz", Tow. śpiewackiego „Bard" i uczniów Konserwatorjum), działalność wybitnych artystów opery lwowskiej w charakterze solistów, oraz sprawność znakomitego dyrygenta dra Adama Sołtysa złożyły się harmonijnie na wielki Czyn, jakim nazwać można wyborne wykonanie „Ślubów Jana Kazimierza", pierwszego w Polsce oratorjum, i jednego z najokazalszych dzieł w naszej literaturze muzycznej. Proporcjonalnemi do wysokiego waloru pełnej polotu kompozycji, owianej szczerem natchnieniem i wykazującej — na tle ekstazy religijnej i patrjotycznego nastroju — tyle istotnie porywających momentów, były podniosłe wrażenia, które publiczność zawdzięczała licznym zaletom precyzyjnej i pięknej, a wnikającej niezawodnie w intencje kompozytora interpretacji. Uwypukliła ona należycie zawarte w „Ślubach" piękno kompozytorskie, pokonując nie tylko nieodłączne od skomplikowanego dzieła trudności, lecz odnosząc poniekąd zwycięstwo w walce z niesprzyjającą produkcją muzycznym akustyką w sali Teatru Wielkiego. Wszak nie ulega wątpliwości, że scena i jej rozmiary wchłaniają fale głosowe, a przedewszystkiem brzmienie orkiestry, nie umieszczonej przed kurtyną. Mimo uszczuplonych z powodu akustyki efektów specjalnie dynamicznych uwydatniły się wszelkie inne walory kompozycji świetnie i możnaby wyliczyć mnóstwo momentów, którym wykonanie zapewniło możliwie największe sukcesy. Że tylko wspomnę o „Boga Rodzicy", chorale doskonale odśpiewanym przez chór mięszany, o hymnie „Witaj Królowo", o dziarskim „Chórze Rycerzy" i — prócz tylu wokalnych powodzeń — o pięknem Intermezzo orkiestralnem i o kulminacyjnym momencie sukcesów i wrażeń o rzewnie a potężnie działającym na słuchaczów melodramacie „Przysięga króla Jana Kazimierza". Tu zajaśniał w pełnym blasku artyzm deklamatorski znakomitego Strachockiego, a porywające słuchaczów wygłoszenie historycznego tekstu przysięgi wywarło na sali wrażenie niezatarte. Ponadto towarzyszyły wszystkim trzem częściom oratorjum M. Sołtysa (I. „Niedola narodu", II. „Jasna Góra", III. „Śluby Jana Kazimierza") serdeczne oklaski słuchaczów, a znaczna ich cząstka przypadła w udziale wybornym wykonawcom partyj solowych p. Fr. Platównej oraz pp. Benderowi, Płońskiemu i Szymonowiczowi. — Wszystkim innym solistom i kwartetowi solowemu wyrazić również wypada słowa szczerego uznania.

Fr. Neuhauser.

Tragiczny splot samobójstw.

SŁONECZNA IDYLLA. — CZARNA CHMURA. — LIST, NA KTÓRY NIE ODPOWIEDZIANO. — DWA SAMOBÓJSTWA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w grudniu

(=) Przed kilku dniami gazety paryskie doniosły o **samobójstwie 19-letniej córki ogrodnika,** zamieszkałego w pobliżu Paryża, p. **Armandy Clochet.** Onegdaj zaś popełnił również samobójstwo **wśród niezwykłych okoliczności** znany sportowiec paryski, **inż. Karol Dufresne.** Powody samobójstwa są splecione ze sobą **tragicznym węzłem.**

Inż. Dufresne poznał przed rokiem **podczas letniej wycieczki zamiejskiej** uroczą Armandę. Młodzi uczuli ku sobie **wielką sympatję,** widywali się często i przyszło to, co zwykle przychodzi: **zawiązał się między nimi intymny stosunek miłosny.** Niedawno otrzymał Dufresne list od Armandy, w którym zapytywała go, dlaczego od kilku tygodni nie daje znaku życia, a zarazem donosiła, **że niebawem stanie się matką.** „Błagam cię najdroższy — pisała nieszczęśliwa dziewczyna — **abyś miał litość nademną i nad moimi starymi rodzicami.** Jeżeli nie zapobiegniesz **mojej hańbie, popełnię samobójstwo!"**

Donżuan uczuł może **pewne wyrzuty sumienia** po otrzymaniu tego listu, ale mimo to **nie odpowiedział nań wcale.** Można sobie wyobrazić, co się działo w jego duszy, gdy pewnego dnia wyczytał w gazetach wiadomość

o samobójstwie Armandy,

która skoczyła do stawu, wprawiającego w ruch młyn wodny. Śmierć ta **przejęła inżyniera do głębi.** Nigdy nie przypuszczał, że dziewczyna **byłaby zdolna do takiego kroku.** Niesłychanie wstrząśnięty tym wypadkiem podążył na pogrzeb Armandy, wiedząc że **nikt go nie zna z pośród krewnych i znajomych samobójczyni.** Widok rozpaczy biednych rodziców wytrącił go zupełnie z równowagi i **dopełnił miary jego cierpienia.**

W pewnym momencie, po ukończeniu pogrzebu, zbliżył się do ojca Armandy i poprosił, aby z nim poszedł na stronę, **gdyż chce mu coś powiedzieć.** Inżynier oświadczył zrazu, że jest **dziennikarzem,** że chce zobaczyć miejsce, z **którego dziewczyna skoczyła do wody.** A gdy go poczciwy staruszek tam zaprowadził, inżynier zawołał: **„To ja jestem uwodzicielem [illegible] a... się za to ukaram".** Po tych słowach skoczył w **kłębiące się pod kołem młyńskiem kręgi wody.**

Brylantowa róża bankierowej.

NA OBIEDZIE BYŁA ŚMIETANKA TOWARZYSTWA PARYSKIEGO A DROGOCENNA BROSZA ZGINĘŁA.

Paryż, w grudniu.

(=) W willi znanego bankiera paryskiego **Arnolda Nathana** odbył się niedawno **obiad wystawny,** na który zaproszono kilkadziesiąt osób z **najwytworniejszego towarzystwa paryskiego.** Piękna pani domu wystąpiła we wspaniałej toalecie i lśniła wprost od

cudownych klejnotów.

Na jej sukni błyszczała **wspaniała brylantowa brosza w kształcie róży,** przedstawiająca wartość **150 tys. franków.**

W pewnym momencie, gdy obiad miał się ku końcowi, zauważyła bankierowa ku swemu niewymownemu **przerażeniu,** że brosza **zniknęła bez śladu.** Wiadomość o tem wywołała w towarzystwie

ogólną konsternację.

Wszyscy goście okazali gotowość poddania się **rewizji,** którą rzeczywiście przeprowadzono. Mimo to jednak **brosza zginęła bez śladu,** a policja dotąd nie zdołała jej znaleźć. Afera ta urosła w Paryżu do rozmiarów **wielkiego towarzyskiego skandalu.**

——o——

Tajemnice „salonu piękności".

ZAZDROŚĆ STARSZAWEJ NIEWIASTY DOPROWADZIŁA DO UJAWNIENIA SKANDALU. — PANI CHEBAT I JEJ DWIE NADOBNE ASYSTENTKI. — WYRAFINOWANE SCENY DLA UCIECHY STARYCH PANÓW.

Wiedeń, w grudniu.

(+) Pewna właścicielka piwiarni w Wiedniu, dowiedziała się od swoich gości, że jej kochanek zdradza ją. To odkrycie spowodowało **gwałtowną scenę zazdrości,** po której niewierny amant przyznał się do grzechu. Wyszły przytem na jaw pikantne szczegóły. Oto jegomość ten wygadał się, że chodził do t. zw. „salonu piękności" utrzymywanego przez masażystkę Hildę Chebat na Burggasse i tam widział

„hecowne rzeczy".

Do żywego oburzona leciwa restauratorka, chcąc młodzieńca ochronić przed takiemi zdrożnemi pokusami, udała się na policję i **zrobiła doniesienie karne.**

Ponieważ pani Chebat już przed tem zwróciła na siebie uwagę policji obyczajowej, wytoczono jej **dochodzenia.** Okazało się, że masażystka umieszczała w dziennikach **ogłoszenia, poszukujące „pięknych i wytwornych asystentek".** Jednakże była to zbyt nikła podstawa do wdrożenia śledztwa. Toteż dopiero zeznania owego młodzieńca dały policji materjał w rękę.

Okazało się, że w „salonie" pani Chebat **odbywały się najbardziej**

wyrafinowane orgje.

Gościom urządzano masaż, ale bardzo odbiegający od zwykłych tego rodzaju zabiegów. Ponadto, by ucieszyć także **oczy klijentów,** obie „asystentki" oddawały się wobec nich

zboczeniu lesbijskiemu.

Sprawa znalazła epilog przed sądem, który obie młode damy uwolnił, dając wiarę ich tłumaczeniu, że owe sceny były **tylko komedją, odgrywaną gwoli zabawiania gości.** Natomiast panią Chebat skazano **na trzy miesiące więzienia i wydalenie z granic,** jako obcą poddaną.

——o——

100 milj. zł. rubli wynosi szkoda

wyrządzona przez urzędników skarbowi sowieckiemu.

Moskwa, w grudniu.

W toku prac odbywającego się obecnie „Wcika" wyjaśniło się, że wedle urzędowych danych dokonano w roku ubiegłym przez urzędników sowieckich sprzeniewierzeń i innych nadużyć służbowych w **ogólnej kwocie 100 milj. rubli złotych** na szkodę skarb

Tajemnica Dżebel - Seddiny.

DŻEBEL-SEDDINA RYWALKĄ GLOZELU. — REWELACYJNE ODKRYCIE KAPITANA ODINOTA. GÓRA ZDRADZA TAJNIKI ZAMIERZCHŁYCH WIEKÓW.

Fez, w grudniu.

(=) Dziwny los przypada niekiedy w udziale nie tylko **ludziom**, ale także **miejscowościom**. I tak francuska miejscowość **Glozel** zyskała z dnia na dzień sławę **światową** i gwałtowny spór rozgorzał w sprawie autentyczności znalezionych tam **przedmiotów archeologicznych**. Podobna sława czeka nie wątpliwie miejscowość marokkańską **Dżebel - Seddina**, w której kapitan francuski Odinot jak o tem już krótko pisaliśmy — dokonał **niezwykle ciekawego odkrycia**. Obecnie cały naród żywo się interesuje tą sprawą, która rozeszła się już **szerokiem echem** poza jego granice.

Odinot jest **oficerem**, lecz oddawna już zajmował się **archeologją**. W literaturze naukowej dał się on poznać rozprawą o **odkryciach archeologicznych w kraju Zajan**. Jest on ponadto **powieściopisarzem**, który ogłosił szereg ciekawych spraw literackich. Można powiedzieć, że Odinot jest człowiekiem, który najlepiej zna kult ziemi i rozmaite z tem zagadnieniem związane legendy.

W toku swoich poszukiwań zajął Odinot miejscowość Dżebel-Seddina. Dżebel-Seddina jest to **nieweilka wioska**, leżąca u stóp 657-metrowej góry, noszącej tę samą nazwę. Dotychczas ta góra zwracała uwagę mieszkańców Fezu tylko tą **okolicznością**, że odbywały się na niej częste **ćwiczenia**, stacjonującego w tych stronach wojska. Otóż na tej właśnie górze znalazł Odinot t. zw. „Haira Mektuba“, zj.

niezmiernie ciekawy, zapisany, święty kamień.

Już dawno wiedziano o jego istnieniu, a nikt z tubylców nie mógł powiedzieć, gdzie on się właściwie znajduje. Dopiero Odinotowi udało się to miejsce odnaleść. Pewnego dnia zaprowadził go **młody pasterz** tubylczy do groty, w której się kamień znajdował. Gdy Odinot bardzo się z tego powodu uradował, oświadczył mu chłopak, że może mu pokazać mnóstwo innych zapisanych kamieni, które leżą o kilka metrów wyżej u wejścia do innej groty, w której nieraz pasterze chronią się przed burzą. I rzeczywiście Odinot, idąc za wskazówką chłopaka, odnalazł opisane przez niego kamienie.

To odkrycie archeologiczne posiada **bardzo wielkie znaczenie**. Napisy na nich są prawdopodobnie ułożone w języku chetyckim, co jednak narazie nie zostało ściśle ustalone. Odkrycie Odinota wywołało wśród archeologów całego świata ogromne zainteresowanie.

Architekci mają pecha!

NIESŁYCHANY SKANDAL TOWARZYSKI. — ARESZTOWANIE ZNANEGO ARCHITEKTY POD ZARZUTEM HAŃBIĄCYCH I NIEMORALNYCH WYKROCZEŃ. — STARZEC I 15-LETNIĄ WYCHOWANICĄ.

Hamburg, w grudniu.

Architekci mają doprawdy w czasach ostatnich pecha. Jeszcze nie ucichła afera sławnego architekta wiedeńskiego **Loosa**, który został oskarżony za seksualne wykroczenia, których się dopuszczał na **małych dziewczątkach** — gdy coś podobnego zdarzyło się w Hamburgu. Mianowicie znany architekt nie miecki zamieszkały obecnie w Hamburgu 59-letni **Aleksander Vicenz** stał się tutaj ośrodkiem głośnego **skandalu**.

Vicenz odgrywał w towarzystwie hamburskiem wybitną rolę. Piastował szereg zaszczytnych godności w rozmaitych instytucjach publicznych, a ponadto był **honorowym przewodniczącym ogólnoniemieckiego związku filatelistów**. Przed dziesięciu laty ożenił się po raz drugi z kobietą młodszą o 20 lat z którą żył bardzo szczęśliwie. Vicenz był człowiekiem bardzo **miłym i sympatycznym i cieszył się**

ogólną sympatją.

Należy dodać, iż żona jego w chwili zawierania z nim małżeństwa miała 6-cio letnią **córeczkę z nieprawego łoża**. Mimoto architekt zaopiekował się tem dzieckiem, obchodząc się z niem tak, jakby było jego własne. Tak się **przynajmniej zdawało**. Albowiem w czasach ostatnich matka dziewczynki stwierdziła ku swemu straszliwemu przerażeniu, iż architekt zniewolił w bestjalski sposób swoją **wychowanicę**. Natychmiast uwiadomiła o tem policję a zbrodniczy starzec został **uwięziony**. Proces przeciwko niemu jest **oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem**.

Rada Zawiadowcza, Dyrekcja i Urzędnicy Lesienickiej Fabryki drożdży prasowanych i spirytusu S. A.

zawiadamiają o śmierci nieodżałowanej pamięci

ZYGMUNTA WOHLMANA

delegata Rady Zawiadowczej do Dyrekcji, który zmarł we Wiedniu dnia 9. grudnia b. r.

Zmarły należał od chwili założenia do Rady Zawiadowczej przedsiębiorstwa, któremu poświęcał się z całem oddaniem.

Przedsiębiorstwo traci w Nim powszechnie uznaną, wybitną siłę fachową a urzędnicy serdecznego i życzliwego przełożonego.

Cześć Jego Pamięci!

KRONIKA

12 Grudnia
Środa
Al-ksandia, Konstan.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU. SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 12. bm. „Klejnoty Madonny“.

Czwartek, 13. bm. „Jedna jedyna noc“, operetka Stolza (premiera).

Piątek, 14. bm. „Jedna jedyna noc“.

*

„Jedna jedyna noc“, świetna operetka jednego z najpopularniejszych kompozytorów, Roberta Stolza, której premiera ukaże się już jutro na scenie Teatru Wielkiego, zapowiada się pod każdym względem doskonale. Obok lekkiej muzyki odznaczającej się przepiękną melodyjnością i tryskającego szampańskim humorem i dowcipem libretta, osnutych na tle życia cyganerji artystycznej, nowość ta operetkowa otrzymała pierwszorzędną reprezentację artystyczno-wokalną, którą tworzy pp. Korabianka, Rylska, Kuligowski, Ruszkowski, Szosland, Bojanowski, Kopczyński, Bykowski i Cirin. Inscenizacja operetki opracowana pomysłowo w najdrobniejszych szczegółach przez reżysera Kuligowskiego, staranne przygotowanie muzyczne kapelmistrza Seredyńskiego, niezwykle urozmaicone przez baletmistrza Faliszewskiego — nowe balety, jak „Najmniejsze Girls?“ w wykonaniu 24 dzieci, „Starzy i młodzi“ w wykonaniu ulubionej primadonny Mili Kamińskiej i Faliszewskiego, oraz nowe barwne dekoracje Z. Balka i kostjumy z pracowni Z. Linhardtowej, zapewniają tej operetce nie mniejsze powodzenie jak na innych scenach polskich i zagranicznych.

Najbliższą premierą Teatru Wielkiego w dziale dramatyczno-komedjowym, która ukaże się jeszcze w okresie przedświątecznym, będzie trzyaktowa, niezwykle interesująca i dowcipna komedja znanej francuskiej spółki autorskiej I. Berra i P. Gavallta „Złamana drabina“. Rzecz tę, napisaną żywo i z humorem, a osnutą na tle kombinacji matrymonialnych między rodziną nowobogackich, a starożytnym domem książęcym, przygotowuje na scenę reżyser Dobrzański, który gra w niej równocześnie popisową rolę starego księcia. — Na święta wystawione będą dawno już niegrane, przepiękne jasełka Lucjana Rydla „Betleem Polskie“. Zgodnie z intencjami zmarłego autora, akt trzeci tego dzieła, napisanego jeszcze w latach niewoli, otrzymał zupełnie nowy tekst, zastosowany do zmienionych warunków bytu wskrzeszonej do życia niepodległego Polski. Nowy ten tekst wyszedł z pod pióra świetnego poety lwowskiego p. Henryka Zbierzchowskiego, który z trudnego zadania uzupełnienia dzieła Rydla wywiązał się znakomicie. Na odbytej onegdaj próbie czytanej, akt trzeci w koncepcji poetyckiej p. Zbierzchowskiego wywołał nadzwyczajne wrażenie. „Betleem Polskie“, które ukaże się w bogatej i barwnej szacie dekoracyjno-kostjumowej, reżyseruje p. Okornicki. Na koniec miesiąca przygotowuje kierownictwo teatru świetną sztukę Maksymiljana Mohra pt. „Lotnik Ramper“ z repertuaru słynnego artysty niemieckiego Pawła Wegenera, który sztuce tej zawdzięcza najwspanialsze swe sukcesy artystyczne. „Lotnik Ramper“ wystawiony będzie w opracowaniu reżyserskiem p. Strachockiego, który w sztuce tej przez siebie przetłumaczonej kreować będzie rolę tytułową. W końcu nadmienić należy, że dyrekcja Teatru Wielkiego nabyła prawo wystawienia rozgłośnej sztuki amerykańskiej „Broodway“, która od szeregu miesięcy święci niebywałe wprost sukcesy na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. Sztukę tę wystawi teatr nasz w styczniu w reżyserji p. Żyteckiego.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 12. bm. o godz. 7.30 wiecz. Premiera „Rewji Poznańskiej“.

Czwartek, 13-go godz. 7.30 wiecz. „Czy Anna jest Panna“. Występ Rewji Poznańskiej.

Piątek, 14-go godz. 7.30 wiecz. „Czy Anna jest Panna“. Występ Rewji Poznańskiej.

*

Premjera pełnej humoru rewji „Czy Anna jest Panna“ odbędzie się w Teatrze Małym w środę dn. 12-go bm. Po tryumfalnem tournee po Małopolsce, zespół artystów poznańskich zjeżdża na 5 wieczorów do Lwowa, gdzie w sali Teatru Małego produkować się będzie w świetnej rewji: „Czy Anna jest panna“ z ostatniemi nowościami „Morskiego Oka“ i „Qui Pro Quo“. Przyjazd tego doskonałego zespołu jest dobrą nowiną dla wszystkich miłośników śmiechu, wesela i lekkiej piosenki.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Burza“ z John Barrymore.

AVENUE: „Orłow“

CHIMERA: „24 godzin z życia kobiety“.

FATAMORGANA: „Awanturnica“.

GRAŻYNA: „Cyrk Wolfsohna“.

CASINO: Lou Chaney jako „Idjota“.

COLOSSEUM: „Skrzydła“ — Wings.

KOPERNIK: „Skrzydła“ — Wings.

LEW: „Najsprytniejszy złodziej świata“.

LUNA: Eddie Polo.

MARYSIEŃKA: „Tunel przestępców“.

OAZA: „Czarne sylwetki“.

PALACE: Harry Peel.

PASAŻ: „Tom Mix jako pogromca“.

UCIECHA: „Big Boy w dzikich prerjach“.

—o—

Prezes Sądu apelacyjnego Czerwiński wyjeżdża 12 bm. w sprawach służbowych do Warszawy. Powróci 18 bm.

Wojewoda stanisławowski we Lwowie. Dziś przybył do Lwowa wojewoda stanisławowski p. Nakoniecznikoff - Klukowski, celem złożenia szeregu wizyt urzędowych.

Posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu odbędzie się we czwartek, dnia 13. grudnia 1928 r. o gdz. 19-tej w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, ul. Hetmańska 20. Porządek dzienny: Sprawa zaciągnięcia pożyczki przez Gminę m. Lwowa w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę domów miej. przy ul. Arciszewskiego (2-ga uchwała). Ref. p. Dr. Wasser. Sprawa sprzedaży gruntu miej. przy ul. Stalmacha Polskiemu Związkowi Muzyków Pedagogów we Lwowie (2ga uchwała). Ref. p. Lisowski. Sprawa zamiany gruntu — na otwarcie ulicy — położonego na Drodze Kulparkowskiej (2 uchwała). Ref. p. Dr. Minkiewicz. Sprawa zakupna gruntu na rozszerzenie ul. Potockiego (2-ga uchwała). Ref. p. Kolbuszowski. Sprawa zamiany gruntu miejskiego na otwarcie ulicy. Ref. p. Kolbuszowski. Sprawa zakupna gruntu na rozszerzenie ulicy Częstochowskiej (2-ga uchwała). Ref. p. Dr. Howykowycz. Sprawa zakupna niewydzielonych części realności t. zw. Krusznik za rogatką Stryjską. Ref. p. Grocholski. Sprawa obrotów gruntami miejskimi. Ref. p. Inż. Matzke. Sprawa wydzierżawienia folwarku „Lewandówka“. Ref. p. Suesser. Sprawa sprzedaży materjałów opałowych. Ref p. Pammer. Sprawa wypłacenia pracownikom miejskim dodatku świątecznego. Ref. p. Dr. Brzeski. **Tajne:** Sprawa przyznania miejsca fundacyjnego w Domu Studentek wyż. uczelni. Ref. p. Dr. Chyliński. Sprawa rozdawnictwa stypendjum z fundacji im. Jana Kilińskiego. Ref. Ks. Prof. Dr. Szydelski.

† Ś. p. emer. radca szkolny Aleksander Radecki. W sobotę, 8 bm. odprowadzili byli uczniowie, koledzy i przyjaciele ś. p. radcę Aleksandra Radeckiego na wieczny spoczynek na cmentarz Łyczakowski. Mimo osiemdziesiątki zachował ś. p. Radecki do ostatnich chwil życia pogodę ducha i młodzieńczy optymizm, które to zalety duchowe czyniły go zawsze bliskim młodzieży. Służył jako nauczyciel, a następnie jako kierownik gimn. przeszło lat 40, a za gorliwą i wierną pracę otrzymał medal honorowy, a przedtem jeszcze tytuł radcy szkolnego. Był członkiem Wydziału Polskiego Tow. Filologicznego i brał czynny udział w jego pracach nawet wówczas, kiedy już przekroczył 70 rok swego pracowitego życia.

Staraniem Kasyna i Koła lit. art. odbędą się w bież. tygodniu dwa bardzo interesujące wieczory muzyczne. W czwartek koncertuje Józef Turczyński, jeden z najlepszych polskich pianistów. Nieskazitelna technika, nadzwyczaj ciekawa indywidualność artystyczna, wspaniały temperament i zdolność odtwórcza składają się na całość pierwszorzędnej wartości. Na uwagę zasługuje program czwartkowego koncertu, obejmujący dzieła piękne i interesujące. W sobotę pożegna się z lwowską publicznością prof. Witold Friemann, który obejmuje stanowisko dyrektora Konserwatorjum w Katowicach. Koncert ten da licznym przyjaciołom i zwolennikom talentu cenionego artysty miłą sposobność do zamanifestowania swych uczuć. Oprócz kompozytora wezmą udział jako wykonawcy: Dr. Zofja Drexler - Pasławska (śpiew) i prof. Józef Cetner (skrzypce). Program obejmuje szereg nowych utworów kompozytora, jak fortepianowa Suita, pieśni i kompozycje skrzypcowe Będzie to niewątpliwie jeden z najpiękniejszych koncertów bieżącego sezonu.

Tow. Metafizyczne im. A. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego l. 25. Dnia 13. bm. o godz. 7 wiecz. zebranie członków. Referat p. Michaliny Jankowskiej pt. „Życie i działalność Krishnamurtiego“. Goście mile widziani.

Polskie Towarzystwo Pilitechniczne zawiadamia swych członków, że we środę dnia 12 bm. odbędzie się zamiast zapowiedzianego odczytu Inż. St. Przetockiego, odczyt Prof. Edwina Hauswalda p. t. „Przechadzka techniczna pa fabrykach Forda koło Detrolt“, ilustrowany przeźroczami. Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

Apel „Rodziny Sierocej“. Z lat dziecinnych zachowaliśmy wszyscy wspomnienie czarownych wieczorów wigilijnych, gdy każdy otrzymany podarek wprowadzał nas w zachwyt, a jarząca się choinka wydawała się jakiemś wprost niebiańskiem zjawiskiem. Pamiętając własne dzieciństwo, starajmy się o to, by w czasie tegorocznej gwiazdki nie było we Lwowie dzieci zupełnie zapomnianych, a przedewszystkiem, by sieroty po Obrońcach Lwowa zostały obdarowane czemkolwiek, coby rozjaśniło ich dusze w wieczór wigilijny. „Rodzina Sieroca“ przy ul. Szymonowiczów 6, wychowuje kilkadziesiąt takich sierót w najrozmaitszym wieku i prosi gorąco o nadsyłanie tak odzieży, jak zabawek lub innych drobiazgów, czy łakoci, za co z góry składa już szczere „Bóg zapłać“ szlachetnym ofiarodawcom. Podarki prosimy odsyłać wprost do Zakładu, ul. Szymonowiczów 6, a datki pieniężne przyjmuje również i kwituje Sklep Tytoniowy „Rodziny Sierocej“, pl. Marjacki 10.

Szkoła żeńska Mickiewicza obchodziła 7. grudnia bardzo uroczyście imieniny czcigodnej i ukochanej swej Dyrektorki, pani Marji Czarkowskiej - Łapickiej. Po nabożeństwie zebrało się grono nauczycielskie i uczenice z wszystkich klas w sali gimnastycznej, gdzie przemówił w imieniu grona w serdecznych słowach ks. Katecheta szkoły wyrażając solenizantce gorące uznanie za troskliwą opiekę i pracę dla dzieci i szkoły. Uczennice odśpiewały przepiękną kantatę, a delegatki klas kolejno składały pełne miłości życzenia. Po złożeniu życzeń przez grono i Koło Matek p. Dyr. Łapicka wyraziła podziękowanie w podniosłych słowach, zaznaczając, że czuje się w tej szkole, tak, jak gdyby od lat tam pracowała. Dziatwa dla wyrażenia swej wdzięczności i przywiązania złożyła zamiast kwiatów 80 zł. na cele dobroczynne. P. Dyrektorka Łapicka ofiarowała dar ten za pośrednictwem „Gazety Porannej“ na budowę domu Obrońców Lwowa.

O Katolickiej dobroczynności we Lwowie mówić będzie w czwartek, 13. bm. o godz. 7-ej wiecz. w Czytelni Katolickiej Ks. profesor Szydelski.

Z muzyki. W niedzielę, dnia 16. grudnia urządza amat. symf. Orkiestra Stow. „Gwiazda“ popularny koncert ku czci Franciszka Schuberta pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego. Przepiękna i melodyjna uwertura do dramatu „Rosamunda“. prześliczna fantazja z pieśni Schuberta i porywająca uwertura do

Ku czci ś. p. Gabrjela Narutowicza.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ W WARSTATACH LWOWSKIEJ DYREKCJI ROBÓT PUBLICZNYCH.

Lwów, 12. grudnia.

Niewielu ludziom we Lwowie jest wiadome, że przy ul. Niemcewicza 48 mieszczą się pokaźne **Warstaty i garaże Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie.** Pczątek swój datują one od **listopada 1920 r.,** kiedy to ówczesny minister robót publ. a późniejszy I-szy Prezydent Rzplitej, śp. inż. **Gabrjel Narutowicz,** doceniając potrzebę stworzenia tego rodzaju zakładu, **przybył osobiście do Lwowa** i dał swoją zgodę na zakupno pryw. realności na własność Skarbu Państwa i zainstalowania w niej **urządzeń warsztatowo - mechanicznych dla naprawy maszyn i urządzeń mechanicznych drogowych instytucyj państwowych i samorządowych całego obszaru Rzplitej.**

Warstaty te, z biegiem lat rozbudowane **kosztem około 300.000 zł.,** stanowią dziś **placówkę, dającą zatrudnienie licznemu zastępowi pracowników.** Okazały się one niezwykle użyteczne. Pracownicy ich oraz urzędnicy Dyrekcji Robót Publ. we Lwowie pomni doniosłej chwili stworzenia tego warstatu pracy, postanowili uczcić pamięć śp. Narutowicza i w przypadającą **6-tą rocznicę tragicznej Jego śmierci** — odsłonić ufundowaną ze składek — **bronzową plakietę oraz tablicę pamiątkową z napisem,** wmurowaną na frontowej ścianie budynku administr. warstatów

Uroczystość, nad którą **protektorat objął pan wojewoda Gołuchowski,** odbędzie się **w niedzielę dnia 16 bm. o g. 11 przepoł. przed budynkiem Warstatów przy ul. Niemcewicza 48** (dojazd od ul. Chocimskiej), w obecności przedstawicieli władz.

op. „Alfons i Estrella“, którą pierwszy dyrygował nieśmiertelny Franciszek Liszt składają się na fascynujący program Orkiestry. Po prelekcji o życiu i twórczości Schuberta najpiękniejsze pieśni Schuberta odśpiewa p. Małgorzata Seeman, b. śpiewaczka op. wiedeńskiej i budapeszteńskiej i p. Edward Bender, artysta opery lwowskiej. Akompaniament objął łaskawie p. Finkelstein. Początek punktualnie o godzinie 12-tej w południe.

(—) **Wielkie włamanie mieszkaniowe.** Inż. Jerzy Przyborowicz, zam. Ujejskiego 14, doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli biżuterję oraz garderobę wartości 1500 zł.

(—) **Auto w rowie.** Wczoraj na ul. Zielonej naprzeciw realności pod Nr. 105 auto Nr. 90224 z niewiadomej przyczyny wpadło do rowu, a dwie znajdujące się w aucie osoby doznały wielkich kontuzji.

(—) **Włamanie kasowe.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do biura firmy samochodowej „Praga“ przy ul. Jagiellońskiej 7 i skradli kasę podręczną, z gotówką 360 dolarów.

(—) **Tajemnicze zatrucie.** W bramie realności przy ul. Brajerowskiej 2, znaleziono jakiegoś mężczyznę, liczącego około 25 lat w stanie nieprzytomnym. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie. Po przyjściu do przytomności osobnik ów odmówił wszelkich informacji.

—o—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.

—o—

—o—

Z żałobnej karty.

Lwów, 12. grudnia.

Onegdaj zmarł we Wiedniu znany w szerokich kołach tutejszej inteligencji dyr. Zygmunt Wohlman.

Zmarły pochodził ze znanej brodzkiej rodziny, był długoletnim dyrektorem Związku Spirytusowego, który pod Jego fachowem kierownictwem doszedł do wielkiego rozkwitu. Na tem stanowisku zaskarbił sobie też szacunek i uznanie całego tut. ziemiaństwa.

Jako członek Rady Zawiadowczej Lesienickiej fabryki drożdży i delegat do Dyrekcji, swoją pełną poświęcenia pracą przyczynił się do rozwoju przedsiębiorstwa, a jako członek Rady Zawiadowczej Zrzeszenia Producentów drożdży w Warszawie, dzięki swojej fachowej wiedzy i znajomości rzeczy oddawał niepospolite usługi przemysłowi drożdżarskiemu.

Ze zmarłym schodzi do grobu człowiek wielkich zalet serca i charakteru i prawy obywatel i śmierć Jego obudzi niewątpliwie w szerokiem kole Jego przyjaciół i znajomych szczery, niekłamany żal.

Cześć Jego pamięci!

—o—

Numer świąteczny „Gaz. Porannej”

wyjdzie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Niezwykła okazja reklamowa.

Lwów, 11 grudnia.

(.) Numer świąteczny „Gazety Porannej“ ukaże się w tym roku **w poniedziałek 24 bm. W ZNACZNIE POWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI i będzie zawierał obok wiadomości aktualnych, BOGATY DZIAŁ LITERACKI, jakoteż fachowo ułożony DZIAŁ REKLAMOWY.**

W dziale literackim ukażą się utwory najcelniejszych MISTRZÓW PIÓRA, równie bogato wyposażona będzie CZĘŚĆ ILUSTRACYJNA. Dzięki szczególnej pieczy, którą poświęca redakcja „Gazety Porannej“ postawieniu numerów świątecznych naszego pisma na prawdziwie wysokim poziomie, cieszą się one zawsze ogromnem wzięciem u publiczności, co sprawia, że wydawnictwo nasze celem zadośćuczynienia zapotrzebowaniu, stale PODNOSI NAKŁAD NUMERU ŚWIĄTECZNEGO DO KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY EGZEMPLARZY.

Z tego wynika, że numer świąteczny „Gazety Porannej“ przedstawia daleko idące KORZYŚCI REKLAMOWE DLA ŚWIATA KUPIECKIEGO I PRZEMYSŁOWEGO, a dział inseratowy przedstawia się nader bogato. — Celem zadośćuczynienia wszystkim życzeniom P. T. Inserentów, którzy pragnęliby zamieścić anonse w numerze świątecznym, zwracamy uwagę, że w interesie własnym winni JAK NAJWCZEŚNIEJ NADSYŁAĆ ZLECENIA NA ANONSE, gdyż z powodu wielkiej objętości numeru świątecznego, musimy o wiele wcześniej rozpocząć jego skład i ze względów technicznych możemy PRZYJMOWAĆ ZLECENIA NA OGŁOSZENIA NAJPÓŹNIEJ DO DNIA 20 B. M. Niech nikt nie zaniedba tej szczególnie korzystnej okazji reklamowej.

Chłopiec zginął pod kołami pociągu.

ZGUBIŁ GO PRZEDWCZESNY SKOK Z WAGONU.

Lwów, 12. grudnia.

(—). Onegdaj rano 13-letni **Bazyli Kuczer** z Krasnego jadąc pociągiem szkolnym z Krasnego do Złoczowa w chwili zwalniania pociągu przed stacją w Skwarzawie, zeskoczył tak nieszczęśliwie, że **padł pod koła, które mu odcięły obie nogi, oraz dwa palce lewej ręki.** Ofiara własnej nieostrożności w drodze powrotnej ze szpitala w Złoczowie **zmarła.**

Zarząd Telefonów Lwowskich P.A.S.T.

w celu uniknięcia nieporozumień i niesłusznych zażaleń podaje do wiadomości P. T. Abonentów:

I: Przy wzywaniu centrali nie **należy stukać widełkami aparatu,** gdyż stukanie widełkami nietylko nie przyśpiesza odezwania się telefonistki, lecz przeciwnie opóźnia je lub nawet wogóle uniemożliwia. Gdy po zdjęciu mikrotelefonu centrala nie odzywa się, należy mikrotelefon zawiesić na widełkach i po paru minutach sprobować połączenia; jeżeli i wtedy centrala nie odezwie się to znaczy, że komunikacja telefoniczna jest uszkodzona, o czem należy zawiadomić Biuro Naprawy.

II. Gdy z telefonu nie korzysta się do rozmowy, mikrotelefon **winien być zawsze zawieszony na widełkach.** Zdjęcie mikrotelefonu i odłożenie na bok powoduje uszkodzenie telefonu i odłączenie go od centrali.

III. Gdy podczas rozmowy miejskiej zgłasza się **rozmowa międzymiastowa** to rozmowa miejska zostaje automatycznie przerwana na korzyść rozmowy międzymiastowej..

IV. **Komunikacja międzymiastowa nie należy do Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej** i z żądaniem informacyj w sprawach rozmów międzymiastowych lub z zażaleniami na nie nie należy zwracać się do Spółki lecz do Kontroli Centrali Międzymiastowej, należącej do Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Składki.

Zamiast kwiatów na grób błp. dyr. Zygmunta Wohlmana, złożyli:

Na Towarzystwo Przyjaciół dzieci: Lesienicka Fabryka drożdży zł. 100.—, dr. Józef Parnas zł. 50.—, dyr. Gustaw Weintraub zł. 50.—.

Na Schronisko dla Bezdomnych: Lesienicka Fabryka drożdży zł. 100.—, dr. Emil Parnas zł. 100.—, dyr. Gustaw Weintraub zł. 50.—, Urzędnicy Lesienickiej fabryki drożdży zł. 50.—.

Dla matki Obrońcy Lwowa. S. K. zł. 10.—.

Dla staruszki kaleki: Katarzyna Truchan zł. 29.50.

Dla A. F.: Katarzyna Truchan zł. 29.50.

Dla Wiktorji: Katarzyna Truchan zł. 29.50.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 11. grudnia.

Ruch w akcjach bardzo słaby. Dolarówka zwyżkuje, pożyczka inwestycyjna spadła gwałtownie w cenie. Tendencja chwiejna.

*

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwow 10. grudnia.

Na Giełdzie bardzo skromne obroty w owsie, pozatem zupełny zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Z wyjątkiem pszenicy i strączkowych, wszystkie artykuły wykazują znaczną zniżkę cen.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

Lwów 11. grudnia.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, usposobienie spokojne, ceny utrzymane

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.00—47.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 33.75—34.75, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 26.50—27.50, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25. **Owies małopolski ex 1928** 450 gr. 29.25—30.25, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50 Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 75.00—100.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 45.00—55.00, Groch polny 37.00—39.00, Bobik 33.50—33.75. Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00 Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75 Hreczka 33.75—34.75, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—73.00, Mąkaa pszenna 65 proc. 72.00—73.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, Gryka [illegible] 00—70.00, Mąka kuk. 49.00-51.00, Otręby żytn. 23.50-24.00 pszenne netto bez worka 24.00—24.50, Kasza hreczana 50 pro [illegible] 50 proc. połówek 63.50—66.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—48.50, Proso kraj. 43.50—44.50, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 177.00—187.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. grudnia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 105 3/4, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92, 5 proc. pożyczka dolarowa 104, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 60, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kred. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 i ćwierć, Belgja 123.71, Holandja 357.40, Londyn 43.15, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Szwajcarja 171.32, Wiedeń 125.13, Włochy 46.60.

Warszawa, 11. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 175, Bank Zw. Sp. Zarob. 82, Kijowski 92, Siła światło I 112, II 109, Czersk 4, Warsz. Tow. Cukr. 48 i pół, Firley 55, Wysoka 230, Węgiel 95, Lilpop 39 i pół, Modrzejów 32 3/4, Norblin 204, Rudzki 44 i pół, Starachowice 37, Wulkan 7 i pół, Zieleniewski 145.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 11. grudnia. (Tel. G. P.) Polski 173, Tohan 15, Żegluga 12, Azot 3.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 11. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.28, Londyn 25.18 3/4, Nowy Jork 5.19.20 Belgja 72.15, Włochy 27.18 i pół, Hiszpanja 84, Holandja 208.55, Berlin 123.73, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.80, Oslo 138.42 i pół, Kopenhaga 138 i pół, Sofja 3 3/4, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.55 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.57 i pół, Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218 13/16.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 11. grudnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.01, Belgrad 12.47, Berlin 169.08, Bruksela 98.67, Budapeszt 123.77 i pół, Bukareszt 4.24 3/4, Kopenhaga 189.30, Londyn 34.43 1/8, Madryt 114.80, Medjolan 37.15 i pół, Nowy Jork 709.45, Oslo 189.25, Paryż 27.91 i pół, Praga 21.02 1/8, Sofja 5.10.9, Sztokholm 189.70, Warszawa 79.81, Zurych 136.61, Amerykańskie 706.70, Niemieckie 168.83, Czeskie 20.99 1/8, Węgierskie 123.95. Szwajcarskie 136.25, Renta majowa 0.799, Renta lutowa 0.799, Bank Małopolski 0.18, Bankverein 25.60, Bodenkredit 104.50, Kreditanstalt 59, Kompas 0.72, Laenderbank 28.75, Merkury 22.15, Kolej półn. 1166, Živnosteńska 131.80, Czerniowce 69 3/4, Austr. Kol. Państw. 47.75, Kolej połud. 13.21, Alpiny 42.05. Krupp 12.50, Poldi Huette 180 3/4, Prager Eisen 118, Skoda 293 3/4, Siersza 14.90, Zieleniewski 118.90, Fanto 6.60, Karpaty 18.01, Galicja 67, Nafta 31 3/4, Schodnica 10 i ćwierć.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 11. grudnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.09, Holandja 12.07.62, Francja 124.18, Belgja 34.899, Włochy 92.64, Niemcy 20.356, Szwajcarja 25.182, Hiszpanja 29.85, Danja 18.18, Szwecja 18.138, Norwegja 18.192, Helsingfors 192.77, Praga 163.68, Wiedeń 34.48, Warszawa 43 i ćw.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 11. grudnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.18, Nowy Jork 25.60 1/8, Belgja 356, Hiszpanja 414 i ćwierć, Włochy 134.05, Szwajcarja 493 i ćwierć. Danja 683, Holandja 1028 i pół, Norwegja 682 3/4, Szwecja 684 i pół, Praga 76, Rumunja 15.35, Niemcy 610 i ćwierć, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 11. grudnia.

Tendencja niezmieniona, Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.00—1.26.00, leje 0,05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwieńce sow za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.20.00—34.40.00, 20 marek

niem. 41.80.00—42.10.00, 10 rubli ros. 46.60—47.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor. austr. 1.71—1.82, ruble rosyjskie 3.00—3.40, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa 12. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Tańce hiszpańskie różnych kompozytorów w wyk. orkiestry P. R., 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej. Opera „Cyrulik Sewilski“ G. Rossiniego, 20.30 Koncert kameralny poświęcony F. Schubertowi.

Kraków (566) 16.30 Audjencja dla dzieci, 18.00 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Poznań (344) 19.20 Transmisja z opery Poznańskiej „Cyrulik Sewilski“, 22.40 Lekcja tańców.

Katowice (422), **Wilno** (435) 18.00 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej „Cyrulik Sewilski“.

Królewiec (303) 20.00 Transmisja z Berlina, 21.45 Solo na cytrze.

Lipsk (365) 20.00 Koncert symfoniczny. Wyk. Lipska orkiestra symfoniczna. Solistka Stefi Geyer (skrzypce).

Tuluza (391) 20.30 Arje i fragmenty z oper, 21.15 Orkiestra, 21.45 Muzyka taneczna.

Frankfurt (428) 22.15 Koncert muzyki organowej. Kompozycje J. Bacha.

Rzym (447) 20.45 Koncert.

Langenberg (468) 18.30 Odczyt „Sport jako środek podniesienia stanu zdrowia narodu“. 20.00 Koncert radjoorkiestry.

Berlin (483) 21.00 „Pieśń bardów średniowiecznych“.

Wiedeń (517) 16.00 Muzyka operetkowa. 19.00 Transmisja z Musikvereinssaal

Budapeszt (555) 17.10 Muzyka cygańska. 20.15 Fragmenty z operetek klasycznych

Kowno (2000) 19.30 Transmisja z opery „Aida“ (Opery Królewskiej).

Czwartek 13. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Audycja literacka. Transmisja z Wilna, 20.30 Muzyka żydowska. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Br. Schulca, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol“.

Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Chór Akad. Uniwer. Jag., 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344) 18.00 Audycja literacka (Transmisja z Wilna). 20.30 Koncert muzyki franc.

Katowice (422) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (435) 18.00 Audycja literacka. „Grażyna“ A. Mickiewicza. Wykon. Zespół Dramatyczny Rozgł. Wilna.

Praga (348) 19.30 Transmisja koncertu Filharmonji Czeskiej z sali Smetany.

Sztuttgart (379) 16.35 Koncert radjoorkiestry.

Tuluza (391) 20.30 Fragmenty z op. „Cyganerja“ Pucciniego, 21.06 Wieczór humoru.

Berlin (483) 16.30 Konc. Wyższej Szkoły Muzycznej (Schubert, Brahms, Wolf). 17.30 Muzyka lekka. 21.30 Koncert poświęcony utworom J. Bacha.

Bruksela (508) 18.30 Solo skrzypcowe p. Andre, 20.30 Koncert radjoorkiestry.

Wiedeń (517) 17.00 Koncert dla dzieci, 20.05 „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

Budapeszt (555) 23.00 Koncert tria salonowego.

Zurich (588) 20.00 Wieczór Wagnerowski, 21.15 Koncert orkiestry salonowej.

Humor.



W R. 1978 W LUGANO.

Podróżny: Kto są ci staruszkowie? Czy to kongres Metuzalemów?

Portjer: O nie! To 354-ta sesja Rady Ligi Narodów w sprawie kroków przygotowawczych zmierzających do pacyfikacji Europy.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ“ z 13. XII. 1928.

G. G. TOUDOUZE. 40

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Ale Forster nie ruszył się z miejsca. Podparłszy się pod boki pyta:

— I ty chcesz ich wszystkich pobudzić?

— A czemużby nie? Bardzo to będzie ciekawe!

— Nie wystarcza ci jeszcze ta parka ananasów, co się tam ciacka za ścianą?

Wielkim palcem wskazał poza siebie, na tył statku. Poprzez pozamykane drzwi dolatywał nas szmer rozmowy: ostry głosik donny Gracios, to znów gruby poważny głos don Pedra... od czasu do czasu zalegało zupełne milczenie.. Muszę się przyznać, że właśnie owe chwile milczenia irytowały mnie najwięcej, — powtarzały się one bowiem coraz częściej i trwały coraz dłużej. Co się tyczy Forstera, to miał on wypieki na twarzy a w źrenicach zapaliły mu się jakieś złe iskierki.

Udawałem, że nie domyślam się niczego.

— Nie... nie wystarcza mi, — odparłem ze spokojem. — Mam zamiar popłynąć a tym okręcie do Europy.

— A może do Ameryki?

— Wolę do Europy... Tam przecież jego ojczyzna.

— A ja wolę do Ameryki. To moja ojczyzna. Będę pokazywał ten antyk za pieniądze.

Roześmiałem się, a nie mając zamiaru go drażnić, odpowiedziałem pojednawczo:

— Doskonały pomysł, mój stary! Nie będziemy się sprzeczać o taką drobnostkę. Zwłaszcza że obwożąc nasz okręt po całym świecie uzbieramy sobie ładną kolekcję rozmaitych monet co się nam obum przyda, nieprawdaż? Chcesz to rzucimy losy, od czego zacząć, czy od Ameryki, czy od Europy.

— Zgoda! Stawiam sto dolarów, że wypadnie na Amerykę.

— Trzymam zakład... Sto dolarów na Europę!

— Wiesz stary, poczciwy z ciebie chłop! — oświadczył Forster, zacierając zadowoleniem ręce.

— Otóż uważasz, — ciągnąłem dalej, — potrzeba nam przecież koniecznie załogi... We dwóch nie potrafimy poprowadzić okrętu. Ci zamrożeni jegomoście znają się na tem doskonale. A bedziemy mieli z nich podwójny pożytek, — bo za pokazywanie tych odmrożonych kazów każemy sobie słono płacić.

Ten ostatni argument trafił mu do przekonania:

— Tak... to dobry pomysł, — przytaknął. — Ale na razie musimy tu przezimować... Wnioskując z tego, jak ten stary admirał i jego girl zajadali, — można się spodziewać, że tych pięćdziesięciu bdzie miało wilczy apetyt i będzie żarło za dwustu!... A czy do wiosny wystarczy dla nich prowiantów?

Zatrzymałem się: argument był trafny. Po krótkim namyśle odpowiadam:

— Może masz i rację..

— A widzisz!...

Ale natychmiast wpadłem na dobry koncept:

— I na to znajdzie się sposób, — mówię. — Traktujmy ich jako zamrożone konserwy, — bo w gruncie rzeczy tak też i jest rzeczywiście... Nieprawdaż?... A więc na razie ocucę jakich trzech lub czterech, — ilu potrzeba dla utrzymywania okrętu w porządku. Resztę zostawię tak jak są, a odmrozi się ich dopiero wówczas, gdy tego zajdzie potrzeba. Przez ten czas nie będą żuli ani gołdu ani zimna i nie będą nam zawracali głowy gadaniem. No powiedz sam, czy może być idealniejszy system żywienia załogi utrzymania karności?

(C. d. n.)

Pończochy wełniane w Centrali Pończoch Pfau Rynek 19, najtaniej bo wchód przez sień

MICHAŁ ŚWISTUN, 1896 Żarebki Królewskie pow. Skałat, unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez PKU. Tarnopol. 10200

Portjery os a niej mody, **Dywany** ręcznie tkane po cenach fabrycznych **WANK** pl. Mariacki 5, I. piętro

KAPELUSZE modele najmodniejsze Panne aksamit poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha I. piętro. 10040-6

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie o zaliczeniu do ponadkontygensu wystawione przez P. K. U. Sambor na imię Michała Kiśka, urodzonego w roku 1905 w Tatarach powiat Sambor. 10171-3

KRYNICA. Pensjonat ślicznie położony, blisko nowych łazienek, z komfortem, na zimę wydzierżawię. Zyblikiewicza 16 I. p. 10139-2

OSTRZEGAM P. T. kupców nie dawać żadnych towarów na kredyt mojej żonie, która uciekła 3. XII. wraz z legitymacją kolejową Nr. 54193, gdyż za żaden kredyt wzięty przez moją żonę nie odpowiadam. Kramarz Gabriel. 10205

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. narcz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

WŁAŚCICIELKA wyższej szkoły krawiectwa damskiego zawiadamia, że przy szkole została otworzona pracownia mundurków, dla uczenic szkół żeńskich w cenie po 20 zł Przyjmuje również robotę w najskromniejszym zakresie, po cenach najniższych. M. Kozłowska, Akademicka 22 9860-5

Tapety i dekoracja — urządzenia pokojowe, dywany, chodniki, materje meblowe, firanki, kołdry etc. poleca

S. WEISS - Lwów, Kopernika 5 - Tel. 47-19

Sprzedaż na dogodne spłaty!

Maszyny do szycia **Gramofony Rowery Wirówki** mleczne i części składowe tychże. Przybory do krawiectwa i robót ręcznych Własny warsztat napraw



Aleksander Maimon i Ska
Spółka z ogr. odpow.
LWÓW, UL. WAŁOWA 1 a.

Związek Handlowo - Wytwórczy „Koła Młynarzy" „MOLITOR" S. A. we Lwowie.

Zawiadamia, że na dniu 29. grudnia 1928 roku, o godzinie 10-tej, przed południem odbędzie się we własnym lokalu, we Lwowie przy ul. Boimów Nr. 3 Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu, zatwierdzenie bilansu za rok 1926 i 1927 i udzielenie absolutorjum.
3) Wybór członków Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
4) Zatwierdzenie bilansu brutto na 1. lipca 1928 stosownie do rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. marca 1928 r. Dz. U. Nr. 38, poz. 352.
5) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje do kasy Zarządu we Lwowie, ul. Boimów 3, najpóźniej do 8-miu dni przed datą Walnego Zgromadzenia.

Rada Nadzorcza.
Stanisław Wiszniewski.
12211.

Niezwykła okazja reklamowa! Numer świąteczny „Gazety Porannej" wyjdzie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

POLSKA

Jest 25 z rzędu państwem, gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek znana od 100 lat, niedościgniona jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska

LYONS'a

Do nabycia we wszystkich handlach kolonjalnych w całej Polsce.
PRZEDSTAWICIEL NA LWÓW: ST. PŁOŃSKI, Św. MARKA 2.



NAWET z gorszej stali zrobione noże mogą mieć śliczny wygląd, o ile są czyszczone Vim'em. Przed umyciem należy wytrzeć noże wilgotnym gałgankiem posypanym małą ilością Vim'u,—wszelkie plamy i chropowatości znikną natychmiast. Następnie spłukać, doprowadzić do glansu czystym gałgankiem, a noże będą śliczne. Vim sprzedawany jest w praktycznych puszkach, ułatwiających oszczędne użycie. Każda puszka Vim'u ma blaszane dno, które jest zabezpieczeniem jej od wilgoci.

VIM

Lever Brothers Limited, Anglja.

V.P.13—

20 zapomóg po 300 złotych dla kształcącej się młodzieży.

Jeneralna Dyrekcja „CHODORÓW"

Akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie we Lwowie, ul. Zimorowicza 19.

przyzna 20 zapomóg po 300 złotych kształcącej się młodzieży.

1) O zapomogi te ubiegać się mogą dzieci emerytowanych urzędników państwowych względnie sieroty po nich, z powiatu Bóbreckiego, w razie zaś braku tych kandydatów, również i z miasta Lwowa, kształcące się w Zakładach średnich i wyższych, a czyniące dostateczne postępy w naukach.

2) Podania o uzyskanie tych zapomóg przesyłać należy do dnia 1. stycznia 1929 r. do Jeneralnej Dyrekcji Cukrowni Chodorowskiej we Lwowie, ul. Zimorowicza 19. podając w nich li tylko następujące dane:

a) Imię, nazwisko, miejscowość, rok urodzenia, religja, narodowość, zakład naukowy (klasa, rok lub kurs) petenta.
b) Imię, nazwisko, stanowisko i miejsce urzędowania ojca.
c) Ile rodzeństwa petenta uczęszcza do szkół i do których.
d) Dokładny adres domowy petenta.

3) Podania te muszą być zaopatrzone przez odnośne władze szkolne klauzulą, że petent na zapomogę zasługuje.

4) Przyznanie i dzień wypłaty zapomogi zostaną podane obdarowanym petentom pisemnie.

5) Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

6) Podania, do których będą załączone oryginalne świadectwa, lub też nie będą wystylizowane w wyżej podany sposób, względnie które nie będą odpowiadać podanym warunkom — nie będą wcale rozpatrywane.

Lwów, dnia 12. grudnia 1928 r.

Jeneralna Dyrekcja „Chodorów" Akc. Tow. dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie we Lwowie, ul. Zimorowicza 19.

10208

Inż. Stanisław Kremer
Jeneralny Dyrektor Towarzystwa.

Dyrekcja Karpackiego Towarzystwa Leśnego S. A. w Krakowie z siedzibą we Lwowie

zwołuje niniejszem

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów na dzień 27. grudnia 1928 o godz. 11-tej przedpołudniem w biurach Spółki we Lwowie, ul. Słowackiego 2. z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Nadzwyczajnego Zgromadzenia.
2. Zatwierdzenie bilansu brutto w złotych na dzień 1. lipca 1928 r., w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38.
3. Powzięcie uchwały w przedmiocie umieszczenia ogłoszeń Spółki w Dziennikach.
4. Wnioski.

Wyciąg ze statutu.

§ 17. Posiadanie 5 akcji upoważnia do jednego głosu na Zgromadzeniu Walnem. Pełnomocnictwa należy przedłożyć najpóźniej dzień przed Walnem Zgromadzeniem. Małoletni i osoby prawne głosują przez swych zastępców ustawowych, względnie statutowych, bez osobnego pełnomocnictwa. Kobiety głosują osobiście lub przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa albo też przez innych pełnomocników. Każdemu akcjonarjuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

§ 18. W celu wykonania prawa głosowania, należy akcje uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na ośm dni przed Zgromadzeniem Walnem w kasie Spółki lub innem miejscu wskazanem przez Radę Nadzorczą. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Z chwilą zamknięcia spisu akcjonarjuszów, którzy złożyli swe akcje przed Zgromadzeniem Walnem, akcjonarjusze mający prawo głosu zyskują prawo przeglądania spisu tego w biurze Spółki. Na każdem Zgromadzeniu Walnem należy wywiesić spis obecnych akcjonarjuszów lub też ich zastępców, z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcji przez każdego z nich złożonych, oraz ilości przysługujących każdemu głosów. Każdemu akcjonarjuszowi lub zastępcy akcjonarjusza obecnemu na Zgromadzeniu Walnem służy prawo przeglądu tegoż spisu. Wykaz złożonych akcyj przez akcjonarjuszów, uprawnionych do głosowania należy dołączyć do protokołu Zgromadzenia Walnego.

Na zasadzie uchwały Rady Nadzorczej z 13. maja 1928 można składać akcje, o których mowa w ust. 1. § 18. także w Domu Bankowym A. Holzer w Krakowie, ul. św. Gertrudy 11.

10198

Dyrekcja Karpackiego Towarzystwa Leśnego S. A. we Lwowie.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	**zł. 6.50**
Bez dostawy	**zł. 6.—**
Za granicę	**zł. 9.—**

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie — **Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI**